Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

50.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 950.000. Zamiejscowa Mk. 950.000. Zagranicą Mk. 1,300.000

Nr. 319 — Rok VI. Kraków, Poniedziałek 31 grudnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Rok pracy Sejmu.

Eksperymenty lewicy. — Odsunięcie mniejszości narodowych. — Rola Prezydenta. — Zasada większości polskiej. — Naprawa skarbu. — Zwycięstwo planu min. Kucharskiego.

Napisał poseł Stanisław Sacha.

Kraków, 30 grudnia.

Życie polityczne odrodzonej Polski płynęło i płynie falami wzburzonych walk stronnictw i programów. W samem zaraniu istnienia państwa rząd socjalistyczny p. Moraczewskiego obdarzył Polskę takim potokiem fantastycznych pomysłów, że jeszcze dzisiaj żyjemy pod ich ujemnem działaniem. Partyjność wszczepiona do pnia państwowego miała wysokiego protektora w osobie p. J. Piłsudskiego, który był najwyższym dostojnikiem cywilnym i wojskowym.

W takich warunkach praca poprzedniego Sejmu nie mogła przynieść owoców pożądanych przez polskie społeczeństwo. Kraj staczał się w dół po równi pochyłej z rozpędem mniejszym lub większym. Długi państwowe rosły, fantastyczne plany zjawiały się jedne po drugich, by zaświecić na krótko oślepiającym blaskiem i zgasnąć. Wojna z bolszewikami i eksperymenty z Petlurą osłabiły nas finansowo, a kraj cały naraziły na straty w mieniu i krwi. Ponad wszystkiem jednak unosiły się niestrudzone plany obozu lewicowego, zdążającego do tego, aby całą władzę w Polsce zdobyć we własne ręce.

Czteroletnie rządy p. Piłsudskiego, a następnie wybór śp. Narutowicza — oto dowody tych wysiłków. Na czoło państwa wysunięto ludzi związanych ściśle z konspiracją. Utrwala się bowiem pogląd, że śp. Narutowicz został wybrany na Prezydenta Rzeczypospolitej dlatego, że zdołał pogodzić i pojednać zwaśnione podczas wojny odłamy masonerji polskiej i powiązać je z zachodem. Tem się tłumaczy fakt, że jego właśnie wysunięto na najwyższe w Polsce stanowisko, chociaż ani kraju nie znał, ani też nie zasłużył się poprzednio żadnym wybitnym czynem społecznym czy też politycznym.

Do Sejmu obecnego obóz narodowy wszedł silniejszy. Skutki zaznaczyły się dopiero po kilku miesiącach. O najważniejszych z nich pragnę pokrótce wspomnieć w poniższych uwagach.

IDEA WIĘKSZOŚCI POLSKIEJ.

Związek Ludowo-Narodowy (Zw. L. N.) głosił od kilku lat zasadę, że w Polsce rządzić powinni Polacy, że zatem wszystkie rządy w Polsce powinny się opierać tylko na stronnictwach polskich. Zasady tej nie uznawano w Sejmie poprzednim, w którym bardzo ważne uchwały (sprawy Wileńszczyzny, Konstytucji itd.) przechodziły niekiedy głosami żydowskiemi i niemieckiemi.

W Sejmie obecnym początkowo było to samo. Wybory Prezydenta śp. Narutowicza (a częściowo i p. Wojciechowskiego) odbyły się przy decydującym udziale mniejszości narodowych, a rządy gen. Sikorskiego mogły się utrzymywać przy władzy tylko dlatego, że miały poparcie żydów, Niemców i klubów ruskich.

Zasada większości polskiej nie była zatem uznawana w pierwszych miesiącach życia dzisiejszego Sejmu. Stały jednak wysiłek nie poszedł na marne. Wyrywale i szeroko głoszone hasło o większości polskiej znalazło najpierw oddźwięk u samego Prezydenta Rzeczypospolitej. W podróży swojej na Pomorze (wiosną 1923 r.) p. Wojciechowski po raz pierwszy podkreślił zasadę większości polskiej chociaż — trzeba przyznać — stało się to w sposób ostrożny. Wyraźnie i stanowczo wypowiedział tę zasadę dopiero podczas podróży do województw wschodnich.

W Lublinie i Chełmie oświadczył Prezydent Rzeczypospolitej uroczyście: **„Polacy mają prawo do tego, aby się uważać za jedynych gospodarzy tego kraju!"**

Pogląd ten, przyjęty i potwierdzony przez Prezydenta, był poglądem politycznym obozu narodowego. Zwyciężył on i na terenie Sejmu. Stronnictwa narodowe (Związek Ludowo-Narodowy, Ch. Demokracja i grupa Dubanowicza) zawarły ze stronnictwem ludowem Piasta polityczny układ, który w następstwie doprowadził do **pierwszego** rządu parlamentarnego, opartego na polskiej większości. Był to triumf narodowej zasady. Cóż w tem dziwnego, że stronnictwa obco-narodowe i międzynarodowe (socjaliści) przeszły do wściekłego ataku, wymierzonego przeciw tej zasadzie?

Rząd polskiej większości był u steru władzy zaledwie pół roku, ale pozostała po nim zasada trwała, której nawet p. Thugutt w ostatniem przesileniu nie śmiał naruszyć! Prez. Wojciechowski klubów mniejszości narodowych do siebie nie wzywał, ani ich o zdanie nie pytał. Zasada zwyciężyła.

Mamy nadzieję, że naród polski już nigdy nie dopuści do władzy takich rządów, któreby odsuwały od władzy stronnictwa polskie, a opierały się na stronnictwach żydowskich, niemieckich, ukraińskich i t. d. Polską rządzić powinni Polacy. Niechaj to będą rządy takie czy inne, ale zawsze powinny być rządami czysto polskiemi. Ta zasada była pierwszem zwycięstwem obozu narodowego.

NAPRAWA SKARBU.

Rządy dawniejsze potrzebowały **dużo** pieniędzy. Szeroko zakrojone plany w polityce zagranicznej, różne reformy społeczne, różne wojny — wymagały bardzo wielkich funduszów. Rządy i stronnictwa lewicowe nie wiedziały o tem, co to jest **oszczędność**. Jeżeli ministrem skarbu był hojny i szczodry lewicowiec, wtedy wszystko było w porządku (np. p. Jastrzębski!) Jeżeli jednak było bardzo źle, wtedy powoływano „prawicowców" (np. Władysława Grabskiego i Michalskiego), którzy na jakiś okres czasu „porządkowali" skarb, by go znowu przesilenia lewicowe rujnowały.

Sejm poprzedni wcale prawie nie myślał o ustawodawstwie podatkowem. Kraj i samorządy żyły bez podatków. Wydatki pokrywano kredytami. Samorządy brały pożyczki od rządu, a rząd zawsze miał przychylność... maszyny drukarskiej.

Stronnictwa narodowe ciągle nawoływały do tego, aby poważniej traktować sprawy skarbowe, a zwłaszcza, aby stworzyć mocne i trwałe podstawy pod prawodawstwo podatkowe, na którem możnaby oprzeć bezpiecznie stan skarbu krajowego. Doraźne środki (danina, podatek majątkowy itd.) są konieczne, ale przecież nie mogą one być stałem źródłem dochodów państwowych. Normalne życie gospodarcze nie może się opierać na nadzwyczajnych dochodach, lecz na normalnych, stałych i wystarczających podatkach.

Rząd gen. Sikorskiego poprawy nie przyniósł. Ówczesny minister skarbu p. Wł. Grabski (obecny premjer) wypracował plan naprawy, ale rozłożył go aż na **trzy** lata. Na sztuczne podtrzymywanie kursu marki (tj. na interwencję) wydano około 20 miljonów dolarów. W kasie państwowej zostało tylko 2 miljony dolarów, kiedy rząd p. Witosa obejmował władzę. Z tych bardzo skromnych zapasów trzeba było zapłacić ratę długu amerykańskiego (1.200.000 dolarów). W zakresie ustawodawstwa podatkowego uchwalono za rządów gen. Sikorskiego jedynie ustawę o podatku gruntowym, który trzeba było później podwyższyć.

Plan naprawy skarbu został właściwie opracowany dopiero przez min. Kucharskiego. Ten nowy plan różnił się od poprzednich prędkością i krótkością przeprowadzenia. Min. Grabski rozkładał swój plan na 3 lata, a min. Kucharski oznaczył miesiąc czerwiec 1924 roku jako termin, w którym nastąpi zupełne zrównoważenie budżetu miesięcznego, a zatem końcowy okres naprawy skarbu i reformy waluty.

W związku z planem min. Kucharskiego większość polska uchwaliła szereg ustaw podatkowych, z których najważniejsze (o podatku majątkowym, o waloryzacji, o podatku obrotowym) już dzisiaj w skutkach są widoczne. Wydatki zostały zmniejszone, dochody podwyższone. Skarb państwa, który był pusty, posiada dzisiaj około 67 miljonów **franków** szwajcarskich do dyspozycji.

Plan min. Kucharskiego znalazł uznanie w całem społeczeństwie. Czy min. Grabski go przyjmie, czy też powróci do dawnego (3-letniego) swojego programu? **Przypuszczać należy, że zwycięży plan min. Kucharskiego.** Jest to tem prawdopodobniejsze, że Prezydent Rzeczypospolitej również wyraził uznanie dla tego właśnie planu.

Zasada większości polskiej i plan naprawy skarbu, to dwie wielkie zdobycze obozu narodowego po roku prac w Sejmie i po 6 miesiącach władzy. Nie brak i innych zdobyczy. Oszczędności, redukcja **40 tysięcy** urzędników, ustawa o dochodach komunalnych, ustawa uposażeniowa, projekty ustaw o samorządzie, o szkolnictwie i t. d. — wszystkie te dorobki większości polskiej są niezmiernie ważne. Wspomnieć należy jeszcze o **mennicy**, która już pracuje i przygotowuje metalowy bilon dla przyszłej waluty. Projekt ustawy o Banku Emisyjnym i projekt ustawy monetarnej jest już gotowy.

Ponad tem wszystkiem jednak wznoszą się owe dwie główne zdobycze, które stały się już własnością całego narodu. Zasada większości polskiej i szybka naprawa skarbu i waluty według planu min. Kucharskiego — oto trwały owoc pracy obozu narodowego w Sejmie. Jeżeli uwzględnimy trudności i przeszkody, piętrzone przed rządem i obozem narodowym — to musimy przyznać, że życie polityczne i gospodarcze Polski, wyszło już z chaotycznych poczynań i eksperymentów, a weszło na drogę pracy planowej i metodycznej.

Złudzeniem wprawdzie byłoby przypuszczenie, że Polska potoczy się już po torach gładkich, ale z drugiej strony nikt nie zaprzeczy, że w poglądach polskich na życie państwowe nastąpiła mimo wszystko zmiana korzystna i doniosła. Jeżeli wola polska nie osłabnie, to zwycięstwo będzie udziałem żywiołów polskich i narodowych.

Zamach na większość polską, dokonany przez pos. Bryla i jego zwolenników, wstrząsnął skarb i opóźnił jego naprawę. W rękach narodu, a nie tylko Sejmu, leży siła i moc, aby naprawić to, co się zepsuło wskutek tego zamachu. Przyszłość pokaże, czy krok pos. Bryla będzie tylko szkodliwym epizodem, czy też wprowadzi do życia politycznego napowrót stały rozstrój i chaos lat poprzednich. Opinja i wola narodu rozstrzygnie to pytanie. Oby się to stało jak najprędzej!

Konferencja w sprawie reformy waluty polskiej.

Warszawa. (AW).

Wczoraj w południe w Ministerstwie skarbu odbyła się narada p. prezydenta ministrów Grabskiego z znawcami spraw finansowych w sprawie reformy waluty polskiej.

Między innymi zaproszeni zostali na tę konferencję ks. Adamski, b. minister Jastrzębski, prof. Krzyżanowski z Krakowa, prof. Kempner i Stanisław Karpiński.

Giełda.

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 6,350—6,300 tys. sp. 6,360.000 k. 6,240.000, Frank franc. 320.000, Frank złoty 1,220.600.

Czeki. Belgja 287.250—290.250—284.250. Holandja 2,417.000, Londyn 27,600—27,550 tys. sp. 27,825 tys. k. 27,275 tys., N. Jork 6,350—6,360 tys. k. 6,240 tys., Paryż 328—327 tys., sp. 330 tys. k. 324 tys., Szwajcarja 1,113—1,115 tys. sp. 1,215 tys. k. 1.101.500, Wiedeń 89 i pół sp. 90 i pół k. 88 i pół Praga 185.750, Włochy 277.060—276.000.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Złoto: Dolar 6,239.000, Rubel 3,210.000, Marka niemiecka 1,480.000, Korona austr. 1,264.000, Unja łac. 1.203.000, Gulden hol. 2,507.000, Funt szt. 30,359.000. Dukat 14,262.000, Korona skand. 1,671.000. 1 gram złota 446.065.

Srebro: Rubel 2,133.000, Marka niem. 592.000, Korona austr. 494.000, Unja łac. 494.000, Gulden hol. 1,120.000, Floren austr. 1,317.000, Szyling 620.000, Dolar 2,850.000, Korona skand. 711.000. 1 gram srebra 118.541.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 217 i pół, N. Jork 572, Londyn 24,80, Paryż 29.12, Medjolan 24.75, Praga 16.65, Budapeszt 0.0302, Bukareszt 2.95, Belgrad 6.47, Sofja 4.10, Wiedeń 0.00080 i pół, Austr. kor. stempl. 0.00081.

CENY ZIEMIOPŁODÓW.

Kraków, 28 grudnia. Za 100 kg. w milj. Mk.: Pszenica 28, żyto 13,5—14, owies 13, jęczmień zwykły 12, browarniany 14—15, siekanka i krupy 16 do 17, grysik pszenny 50. — Za 1 kg.: mąka pszenna krajowa „nulka“ 450 tys., żytnia miejscowa 230 tys., żytnia poznańska 250 tys., siano 6—8 milj., otręby pszenne 10 milj., żytnie 8 milj. Tendencja zwyżkowa, zastój poświąteczny, dowóz słabszy, popyt na wszystko. Na rynku paszy brak podaży, sytuacja niewyjaśniona. Ceny orjentacyjne.

Lwów. Pszen. kraj. 19—20 (cena szac.), żyto małopolskie 11,4—11,7, jęczmień brow. 11—11,5 (cena szac.), owies małopolski 10—1[illegible] groch pól-Victoria 34—35, mąka i żyto jak 27 grudnia. Podaż słabsza przy silnym popycie. Tendencja zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Warszawa. W tys. Mk. za 100 kg. netto: Franco stacja zał.: żyto brow. kongr. 12500—10750—12000, jęczmień brow. 12750; franco Warszawa: żyto kongr. 12750, mąka żytnia 70 proc. 20000. Tendencja w dalszym ciągu mocna, obroty średnie.

Waloryzacja podatków.

Technika przeprowadzenia waloryzacji.

Od 1-go stycznia wszystkie wpłaty skarbowe uskuteczniać się w markach polskich według kursu franka złotego, obowiązującego w dniu wpłaty w miejscowej kasie skarbowej. Kurs ten codzień drogą telegraficzną podawany będzie przez główny urząd pocztowy do wszystkich urzędów pocztowych w kraju, tam zaś informować będą odpowiedni urzędnicy skarbowi.

Sekwestratorowie skarbowi oraz niektóre organa skarbowe w miejscowościach bardzo znacznie oddalonych od siedziby urzędu skarbowego ściągać będą należności skarbowe według kursu franka złotego, obowiązującego w ciągu tygodnia lub nawet dwóch tygodni. Wykazy należności i zaległości takiego funkcjonarjusza skarbowego muszą być zaopatrzone w podpisaną przez naczelnika odpowiedniej władzy skarbowej klauzulę, w której dokładnie wymieniony będzie kurs franka złotego oraz czasokres, w którym kurs ten obowiązuje.

Podatki, wpłacone w pierwszych dniach po wprowadzeniu waloryzacji, gdy jeszcze władze skarbowe nie zdołają wprowadzić odpowiedniej techniki księgowania, traktowane będą, jako zaliczki, które po przeliczeniu według kursu franka złotego w dniu wpłaty, zaliczone będą na poczet odpowiedniej należności skarbowej.

Kwity, wydawane płatnikom, opiewać będą na marki polskie i na franki złote.

Omówione powyżej przepisy wykonawcze zostały rozesłane w formie okólnika do wszystkich urzędów skarbowych.

Jakie podatki podlegają waloryzacji?

Centrala Związku Kupców zawiadamia wszystkich swych członków, że na zasadzie ustawy z dnia 6 grudnia 1923 r. o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin, niektórych innych dochodów publicznych oraz kredytów (Dz. Ust. 1923 r. Nr. 127, poz. 1044), waloryzacji podlegają nietylko podatki, które mają być wpłacone w r. 1924, lecz również wszystkie opłaty, zaległe na dz. 1 stycznia 1924 r. z tytułu podatków: obrotowego, dochodowego, przemysłowego itd., jak również z tytułu podatków pośrednich, akcyz, opłat stemplowych, kar, grzywien etc., przyczem wszystkie te zaległości będą przerachowane na franki złote w dniu upływu terminu ich płatności podług kursu, jaki był w tym dniu, i następnie ściągnięte w markach polskich podług kursu franka w dniu uiszczania tych opłat.

Przeto zaleca się wszystkim opieszałym płatnikom uregulować wszystkie należności markowe instytucji państwowych i samorządowych do dn. 31 grudnia br.

Waloryzacja podatków gruntowego i budynkowego.

Kwoty państwowych podatków gruntowego i budynkowego oraz dodatków państwowych do tych podatków, przelicza się poczynając od 1 stycznia 1923 na franki złote według przeciętnego kursu franka złotego w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu 1923 r. (miesiące poprzedzające ukazanie się ustawy). Kurs ten wynosił 11.369 mkp., za jednego franka złotego.

Waloryzacja podatku przemysłowego.

Miesięczne zamknięcie ksiąg obrotu w markach polskich, które służyły dotychczas za podstawę przy wymiarze podatku mają być od 1 stycznia roku przyszłego przeliczane na franki złote według przeciętnego kursu franka złotego w ciągu tego miesiąca. Kurs ten będzie ustalany w drodze rozporządzenia.

W zeznaniach o obrocie suma obrotu ma być podana w markach polskich z przerachowaniem na franki złote według przeciętnej wartości z ubiegłego półrocza, względnie według przeciętnej wartości z każdego poszczególnego miesiąca zależnie od kategorji danego przedsiębiorstwa i terminów płatności.

Podatek wymierzony będzie we frankach złotych od obrotu obliczonego również w tych samych jednostkach stałych.

Waloryzacja dotyczy również opłat za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Wszystkie sumy wyrażone w ustawie o państwowym podatku przemysłowym w markach polskich będą przeliczone na franki złote według kursu 1 fr. zł. równa się 8785.46 mk., tj. kursu przeciętnego z marca, kwietnia i maja, miesięcy poprzedzających ukazanie się ustawy.

Inne podatki.

Podatek majątkowy nie ulegnie żadnym zmianom, gdyż był dotychczas zwaloryzowany, podatek dochodowy od uposażeń również pozostanie bez zmian, podatek od dochodów fundowanych uregulowany będzie przez specjalną nowelę.

Inne podatki drobniejsze, jak od kapitałów i rent od skrzynek depozytowych i t. d. będą zwaloryzowane. Również objęte będą waloryzacją podatki pośrednie.

—o—

Ze stosunków polsko-włoskich

Warszawa. (Tel. wł. Gońca Krak.)

Dowiadujemy się, iż wielkie towarzystwo transportowe w Trjeście „Lloyd Triestino“ zamierza w najbliższym czasie rozwinąć ożywioną działalność w Polsce. W tej sprawie przyjeżdżają do Polski dla przeprowadzenia pertraktacji z rządem polskim przedstawiciele tej firmy.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

(32)

Irena usiadła do małych, palisandrowych organów w odległym rogu dużego salonu.

Obejmowała stamtąd wzrokiem cały pokój. Ciepło było. Za oknami podmuchy zimy, tutaj soczysty zapach kwiatów.

Od dawna nie dotknęła klawiszy, nie wyczuwała pod błonkami palców ich sztywnego sennego chłodu.

Oto miazga zdruzgotań roztarta w proch, rozmieciona w pył — niema już dnia wczorajszego, coś drży tajemniczo.

Na twarzy Warchałowskiego, na ustach, gdzie mrok siny, przez szyby, jakby z zaświatu snuje się i rzeźbi i kładzie barwą stalową, w oczach, w całem jego istnieniu bijącem, jak puls oszalały — słyszy Irena przymierze, czuje na sobie ciężką słodycz mostów bez nazwy, co ją łączą nad bezdennem kłębowiskiem życia z głębią i mądrością jego, tak urocza zawsze.

Więc będzie mu teraz grać śpiew — modlitwę.

Na „królewskim instrumencie“. Kiedyś, u różnych zasuszonych mistrzów zagranicznych w dnie bezpłodnej melancholji śledziła jego dzieje.

Tam się uczyła historji wielkiego organu w Winchester, co miał dziesięć klawiszy, a czterysta piszczałek, a grało na nim dwóch organistów i trzeba było aż siedmdziesięciu ludzi, by wprawić w ruch dwadzieścia sześć miechów ze skóry bawolej.

Jak ku chwale średniowiecza Francesco Landini śpiewał. Jak Konrad Pauman, ów organista, ślepiec od urodzenia, ku nastrojowi niebiańskiemu, dla książąt bawarskich wydzwaniał swe śpiewy w ascetycznem Monachjum, śpiewy wieku piętnastego, wieku czarodziejstw i okropnych burz.

Spojrzał na nią od okna. Męczy go ta tajemnica, o której nie może nic jeszcze powiedzieć, bo i dla niego jest ciemną jamą zagadki.

Z rękami sztywno złożonemi na klawiszach widziała jego zadumę i zaczęła grać. Poszły echem po dalekich pokojach basowe, oleiste tony: „Wspaniałem szczęściem jest ten świat“, pieśń mnicha tybetańskiego, zasłyszaną w snobistycznym salonie jednej Angielki. Jakże inna dla niej treść kryła się w tych słowach, niż ta, którą w nich czuła pastelowo-wiotka albionka.

Krzyk dział senny przypływał z za wzgórz.

Warchałowski patrząc w gwiaździste niebo ponad szczytami, słuchem łowił rytmiczny ruch jej ramion. W źrenice poprzez kryształ szyb zamrożonych lekko świecił mu Stróż Zasiewów. Wszystkie nazwy dla przeżyć wewnętrznych miało dlań niebo, po którem biegł zawsze z dzikiem pożądaniem.

Tam była jego przestrzeń i jego królestwo.

Hydra północna i południowa rozwierały ślepia swe ku dzikiej gonitwie jego fantazji przez gwiazdozbiory, ku cierpliwej łagodności, wiejącej przez delikatne gaje ziemskich pragnień.

Irena teraz grała hymn, pełen wiolinowego krzyku, do włosów Berenici, dalekiej konstelacji, zgubionej w olbrzymiej mgle słońc. Kochała ją tęsknotą delikatną i samotnością w otchłaniach astronomicznych.

Grała potem jękliwą melodję o swem ulubionem wzgórzu ostów za łąkami Zabrzeża, o życiu jałowych szypułek, o szeleście szorstkich kolców.

Huczały w ciemnym pokoju pochwalne tony.

Rozpęd akordów to przygasał pod ręką lewą, to rósł brzękliwie. Smukłe piszczałki, jak flety, wibrowały w wiolinie.

Skowronkowe arje o zapachach ziół, o przedziwnej, kołyśliwej traw sprzeczce na połoninach upalnych gorców.

Rozszumiała noc mroźną, rozśpiewała hymnami do Wielkiego Wiatru, co nadchodził, by łamać i rodzić.

Z północy słychać było strzały. Słyszała je Irena, jak daleki akompanjament do rozkwitających coraz silniej drgnień religijnych.

Słyszał echa strzałów Warchałowski u siebie w Zabrzeżu. Budziły go z mglistych docieków i wtedy zawsze przypominał sobie Irenę. Wszystko jeszcze było po dawnemu, a tam to wszystko ciągle jeszcze się zbliżało. Nie myśleli o przyszłości. Nic nie przypuszczali. Wiedzieli, że w nich samych powstają, rodzą się inne, szersze spojrzenia na dale niezmierzone, że kiedyś przyjdzie ta chwila, gdy je zrozumią i przejrzą nawskroś. Upajające były chwile tego niezwruszonego przeświadczenia.

Dni skute jednakim, niezmiennym mrozem wlewały otuchę rzeźkości.

Gdy było pochmurnie i Warchałowski nie mógł pracować, wyjeżdżali małemi saneczkami. Włóczyli się po drogach i ścieżkach polnych. Okolica cała kipiała coraz trwożliwiej. Wsłuchiwali się w echa strzałów czasami. Niosły ich ruchy lekkie, nadciągające z zmieniającej się gleby rzeczywistości. Weszyli je chciwie, marzycielsko.

(C. d. n.).

Niemcy usiłują opanować Wielkopolskę za pomocą kościoła!

Łączność kościelna Niemców z Berlinem. — Prawo propagandy. — Germanizacja djecezji chełmińskiej. — Czas skończyć z niemądrą tolerancją!

Kraków w grudniu.

Znany publicysta p. Wł. Dworzaczek zamieścił ostatnio w Gazecie Warszawskiej alarmujące szczegóły o próbach Niemców, zmierzających do opanowania Wielkopolski za pomocą Kościoła ewangelickiego. Ze względu na doniosłość sprawy oraz istotną znajomość stosunków wielkopolskich, jaką posiada autor, cytujemy ów głos, który oby nie był głosem wołającego na puszczy, oby zainteresował naszych polityków i narodowo-czujących Polaków.

CZEGO CHCĄ NIEMCY?

Bezprawny „synod" ewangelicki, jaki odbył się przed kilku tygodniami w Warszawie, powziął szereg uchwał, których władze polskie uznać nie mogą w żadnym wypadku, gdyż sam kościół ewangelicki, jako taki, nie posiada w Państwie polskiem swej prawomocnej organizacji. Niemniej jednak Niemcy kresowi traktują uchwały synodu jako coś zdeklarowanie pewnego, na czem można budować przyszłość i bezpieczeństwo akcji, którą chcą w dalszym ciągu prowadzić pod osłoną rzekomo wyznaniową w kierunku germanizowania ewangelików polskich.

Z różnych enunciacji, ukazujących się w czasopismach, rocznikach i innych wydawnictwach niemieckich u nas i zagranicą, można zestawić żądania ewangelików unijnych w następujących punktach:

1) **Utrzymanie zboru ew. w Polsce pod zwierzchnią władzą „Kirchenratu" berlińskiego.**

2) **Kształcenie pastorów dla Polski na uniwersytetach niemieckich i następnie przenoszenie ich w miarę potrzeby** (sic!) **z Polski do Niemiec lub odwrotnie na posady duszpasterskie.**

3) **Dopuszczanie pastorów, niemieckich obywateli, do obsługiwania parafji w Polsce na równi z pastorami, obywatelami polskimi.**

4) **Prawo „apostolstwa" (propagandy protestantyzmu) przez organizacje i ich członków oraz delegatów.**

5) **Wspólność kas parafjalnych, dobroczynnych, wdowich etc. w Polsce z takiemiż kasami w Niemczech itd. itd.**

Nie trudno chyba pojąć, że urzeczywistnienie tych marzeń byłoby równoznacznem z otworzeniem na oścież wrót Polski dla najdalej idącej akcji szpiegowskiej i dla politycznej propagandy antypaństwowej. I chyba Polska nigdy nie będzie pokaraną takim rządem, któryby na coś podobnego zezwolił.

GERMANIZACJA UPRAWIANA PRZEZ BISKUPA.

Jeżeli bardzo źle dzieje się w dziedzinie germanizmu, wojującego pod płaszczykiem wyznaniowym ewangelickim, to stokroć gorszym wrzodem na organiźmie kresów zachodnich jest na jedną chwilę nieustająca germanizacja w djecezji chełmińskiej przez jej biskupa Rosentretera i cały zastęp prałatów, kanoników i proboszczów, bądź wprost Niemców schakatyzowanych, bądź przez tych „utrakwistów" narodowościowych, gotowych zmienić swe stanowisko z dnia na dzień, o ile tego zażąda od nich władza. A władzą najbliższą, która za germanizację nagradza, a za polskie uczucia karze, jest właśnie Polplin — to serce Pomorza, w którem hakata panuje w kościele, w kapitule i, co najgorsza, w seminarjum duchownem, gdzie polska młodzież kształci się na pasterzy polskich parafji w języku niemieckim, a w drodze ustępstwa wyjątkowego, po... łacinie.

Brak konkordatu i gmatwanina stosunków prawno-politycznych w dziedzinie kościelnej utrudnia coprawda wiele reform, ale zatamowanie germanizacji przez kościół jest czemś tak gwałtownie pilnem, że tu należy wytężyć wszelkiesiły, poruszyć wszystkie sprężyny, aby nie dopuścić do czegoś tak potwornego, jak prześladowanie lub szykanowanie polskości, w Państwie polskiem, pod rządem polskim i w kościele katolickim o wyznawcach w ogromnej przewadze polskich.

SPRYTNE PODSTĘPY NIEMCÓW W WATYKANIE.

W Watykanie Niemcy umieli różnymi sposobami uzyskać grunt dla swoich perfidnych, oszukańczych intryg i w ogromnym stopniu przyczynili się do osłabienia naszego stanowiska, zgruntownie zresztą zachwianego przez smutnej pamięci p. Kowalskiego. Tam trzeba działać z całą powagą, ale i konsekwentnie wyjaśniać każdą najmniejszą okoliczność, komunikować fakty istotne, obalać oszczerstwa. Niezależnie zaś od tego należy stanowczo tu w Polsce wzbronić takich horendalnych ekscesów, jak niemiecka nauka w polskiem seminarjum, jak propaganda w antypaństwowym duchu prowadzona z ambon nawet! Faktów na to jest dosyć! „Kurjer Poznański" i inne pisma cytują ich wiele — aż za wiele, aby do ostatka wyczerpać naszą tolerancję, cierpliwość, gentlemanerję i inne tym podobne cnoty.

Potrzeba i stan faktyczny

znaków obiegowych w Polsce.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Dla zaspokojenia normalnej potrzeby rynku kredytowego produkcji i wymiany potrzeba w Polsce — według danych W. K. O. — w równowartości złotej około 7 dolarów na głowę ludności. Wyniesie to w ogólnej sumie około 200 miljonów dolarów w polskich znakach obiegowych. Natomiast Państwo Polskie posiada znaków obiegowych na dzień 30 listopada br. zaledwie na sumę około 17 milj. dolarów.

Coś się psuje w państwie pepeesów.

Zamiast parcelacji rolnej, parcelacja stronnictw sejmowych.

Kraków 30 grudnia.

P. P. S. należy do najbardziej karnych i najlepiej zorganizowanych stronnictw politycznych, zarówno na terenie sejmowym, jak i w kraju. Ostatnie jednak przegrupowania partyjne oraz niebywałe naprężenie między prawicą a lewicą oddziałały ujemnie również i na spoistość klubu socjalistycznego.

Wtajemniczeni opowiadają sobie, że na tle zasadniczego stosunku do marszałka Rataja zarysować się miały różnice i rozdźwięki wśród pepejsowców.

Dziś zbiera się w Krakowie Rada naczelna stronnictwa socjalistycznego, której prawdopodobnie uda zażegnać się rozłam wewnętrzny, polegający na pryncypialnem przeciwieństwie poglądów taktycznych, reprezentowanych z jednej strony przez posłów z b. Kongresówki, zwolenników kursu ostrzejszego i posłów z b. Małopolski, skłaniających się bardziej do umiaru.

Ile prawdy w tych pogłoskach — wyjawią dni najbliższe w Sejmie.

Ustawę o spec. pełnomocnictwach dla Rządu

trzeba przystosować do Konstytucji.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W związku z konferencją, dotyczącą ustawy dla Prezydenta Rzpltej w zakresie sanacji Skarbu, p. marszałek Sejmu Rataj, udzielił przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień:

P. marszałek postawił prawnikom 3 pytania: 1) czy projekt rządowy zgodny jest z Konstytucją, 2) jeżeli tak, czy możliwe jest wprowadzenie zmian natury formalnej, któreby wątpliwości usunęły, 3) jeżeli to niemożliwe, jak należy postępować, aby wobec trudności technicznych, umożliwić przecież merytoryczne sanację skarbu i reformę walutową.

Rzeczoznawcy prawnicy odpowiedzieli, że projekt rządowy w zasadzie nie jest sprzeczny z Konstytucją, ale wymaga pewnych zmian, któreby wątpliwości w tej mierze usunęły.

To oświadczenie było dla p. marszałka wystarczającem.

Następnie odbyła się w prezydjum Rady Ministrów dalsza konferencja, na której według wydanego komunikatu, oświadczono się przeciwko delegacji ustawodawczej. P. marszałek rozumie przez to, że z projektu rządowego należy usunąć te zwroty, które Prezydentowi Rzpltej nadają swobodę ustawodawczą w zakresie sanacji Skarbu. Chodzi więc o to, aby sam projekt rządowy normował w najogólniejszych zarysach postanowienia sanacyjne i walutowe. Merytoryczne wprowadzenie tych zmian, zależy oczywiście tylko od premjera, względnie ministra skarbu.

Echa secesji posła Bryla i tow.

Powiat żółkiewski wyraża posłowi Brylowi i Pawłowskiemu votum nieufności.

Żółkiew, w grudniu.

W dniu 21 bm. odbył się wiec PSL. „Piast" w Żółkwi przy współudziale p. posła Bajsarowicza.

Po referacie i dyskusji, w której zabierało głos wielu mówców, uchwalono następujące rezolucje:

1) Wobec tego, że posłowie Bryl i Pawłowski swojem wystąpieniem z Klubu bez pytania się o zdanie swoich wyborców zniszczyli polską większość sejmową, skutkiem czego Rząd prez. Witosa podał się do dymisji, że złamali karność partyjną, że nie dopuścili do uchwalenia w Sejmie ustawy o parcelacji i osadnictwie, przez co zdradzili najżywotniejsze interesy ludu, że przez rozbicie polskiej większości parlamentarnej odsunęli naprawę Skarbu i administracji, że Polska skutkiem upadku Rządu Witosa poniosła już znaczne straty na terenie polityki zagranicznej, zebrani uchwalają posłowi Brylowi i Pawłowskiemu najgłębszą pogardę i votum nieufności oraz wzywają ich, by jako zdrajcy ludu złożyli mandaty.

2) Zebrani wyrażają cześć i serdeczne podziękowanie Panu Prez. Witosowi za ogrom trudów, poniesionych w interesie Państwa i ludu oraz oświadczają, że zawsze wiernie trwać będą przy sztandarze P. S. L. „Piast".

3) Zebrani wzywają Zarząd Okręg., by natychmiast wykreślił posła Bryla i Pawłowskiego z listy członków P. S. L. — a nazwiska ich jako zdrajców ludu ku ich wiecznej hańbie zapisał w osobnej czarnej księdze.

4) Zebrani zobowiązują p. posła Bajsarowicza, by wstąpiwszy do Klubu P. S. L. „Piast" szedł zawsze karnie tam, dokąd prowadzi Klub jego Prezes i ukochany Wódz siermiężnych mas ludowych Wincenty Witos.

Rezolucje te jednomyślnie uchwalono.

115 orderów dla urzędników

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

P. Prezydent Rzpltej podpisał listę odznaczeń orderowych, które kapituła orderu „Odrodzenia Polski" nadała pracownikom państwowym z okazji Nowego Roku. Lista obejmuje 115 nazwisk ze wszystkich działów służby państwowej.

KURS FRANKA ZŁOTEGO PRZY WALORYZACJI.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach stycznia, po wprowadzeniu waloryzacji kurs franka złotego, ogłoszony przez ministra skarbu, wynosić będzie prawdopodobnie 1,220.000 marek polskich, czyli kurs franka z dnia wczorajszego.

OSZCZĘDNOŚCI ZŁOTOWE.

Warszawa. (AW).

Z dniem 1 stycznia wszystkie banki rozpoczną przyjmowanie oszczędności złotowych.

ZŁOTY SPADEK PO AUSTRJI.

Warszawa. (Tel. wł. Gońca Krak.)

P. K. K. P. otrzymała w ostatnich dniach z zapasu złota b. banku austro-węgierskiego 642.865 koron złotych. Ogólna ilość złota, która została dotychczas wydana Polsce z tytułu wycofanych banknotów koronowych na obszarze b. zaboru austrjackiego i b. okupacji austrjackiej wynosi 10,578.146 koron w złocie. Cyfra ta znajdzie wyraz w bilansie rocznym P. K. K. P.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH Z POLSKĄ.

Warszawa. (AW).

Dnia 21 stycznia odbędzie się w Warszawie konferencja państw bałtyckich Estonji, Łotwy, Finlandji z Polską.

Program tej konferencji nie jest do tej pory ustalony.

FLAGA RADY PORTOWEJ W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW).

Wysoki komisarz Ligi Narodów potwierdził rozporządzenie prezydenta Rady Portu w przedmiocie urzędowej flagi Rady portu gdańskiego. Flaga Rady portu składać się ma z połączonych emblematów Polski i Gdańska.

W swoim czasie przeciwko rozporządzeniom prezydenta Rady portu władze gdańskie zgłosiły sprzeciw, który jednakże został odrzucony przez obecnego komisarza Mac Donela.

Ujęcie morderców żołnierzy polskich z roku 1920.

Pińsk, 29 grudnia.

Policja powiatu pińskiego przyaresztowała i odstawiła do więzienia 2 mieszkańców gminy Pohost Zahorodzkiej, Jana Horeglada i Andrzeja Łozickiego, podejrzanych o zamordowanie w tej gminie jeszcze w roku 1920 dwóch polskich żołnierzy podczas odwrotu naszych wojsk.

Sprawa byłaby poszła w zapomnienie, gdyby nie doniesienie do policji na tych ludzi, wskazujące nadto, że w domach ich są jeszcze niezbite dowody ich zbrodni: okrwawione mundury zamordowanych, które też przy rewizji u nich rzeczywiście znaleziono.

Bestjalskie zamordowanie chłopca.

Dąbrowa Górnicza, 29 grudnia.

Wdowa Gocowa, zamieszkała w Dąbrowie Górniczej, utrzymywała się ze sklepiku, który miała w budce obok kopalni Albert pod Strzemieszycami. Sklepik ten stanowił cały jej majątek, to też dla uchronienia go od ewentualnej kradzieży, w budce nocował 16-letni syn Gocowej, Ludwik.

Onegdaj rano, robotnicy śpieszący się do pracy spostrzegli, iż pomimo wczesnej pory drzwi od budki otwarte są naoścież. Zainteresowani tem, zajrzeli do wnętrza, gdzie ujrzeli porozrzucane towary i wysuniętą szufladę, za kontuarem zaś zwłoki malca.

O wypadku zawiadomiono natychmiast policję i kiedy na miejsce przybyły władze sądowo-lekarskie, oczom ich przedstawił się okropny widok. Zwłoki chłopca leżały w kałuży krwi za ladą i po wyciągnięciu ich na środek, ujrzano, iż chłopiec ma **formalnie odciętą głowę, która trzymała się zaledwie tułowia.**

Obok zwłok znaleziono **duży nóż rzeźniczy, używany przez chłopca do krajania wędlin, którym to narzędziem mordercy dokonali ohydnego czynu.**

Straszliwe piekło ludzkie wielkiego miasta.

Ktoby chciał wydawać sąd o wielkich miastach na podstawie sklepów z bogatemi wystawami, ubrylantowanych pań, widzianych po kawiarniach i teatrach, przepełnionych kinoteatrów rozbawioną publicznością, na podstawie świateł elektrycznych zalewających wieczorem snopami jasności ulice — miałby bardzo zły i niedokładny obraz dzisiejszych miast naszych. Na podstawie blichtru i szychu zewnętrznego nie wolno bowiem mówić, że **Warszawa, Lwów, Poznań, Lublin, Katowice czy Kraków** są miastami **ludzi całkowicie sytych, wesołych, dobrze odzianych.**

Każde z tych miast ma jeszcze drugą, ciemną stronę — **nędzy okrutnej, rozpusty i zbrodni.**

Niestety! zapomina się o tem — ludzie o kamiennych sercach bawią się i weselą, a inni gniją w nędzy najwyższej. I może nie ta nędza jest tak bardzo potworna, jak raczej straszliwa bezmyślność ludzi sytych i wesołych. Z nędzą ową spotyka się najczęściej policja, tam bowiem lęgną wszelkie męty, tam z konieczności knują się częstokroć zbrodnie.

Jedną taką obławę opisują pisma lwowskie. Że zaś podobne stosunki istnieją we wszystkich większych miastach polskich, podajemy opis tego, z czem obława owa zetknęła się.

W ruderach pod Wysokim Zamkiem.

Obława policyjna udała się w zaułki pod Wysokim Zamkiem, słynne z tego, że gromadzą się tam najrozmaitsze indywidua z pod ciemnej gwiazdy.

W ruderach na pół rozwalonych, do których wdrapywać się trzeba było po stromych wzgórzach, pokrytych lodem i śniegiem, mieszkają ludzie, wśród niesłychanego niechlujstwa, brudu i robactwa, po kilkanaście osób w jednej nędznej ubikacji w tem chorzy na szkarlatynę, zapalenie płuc, choroby weneryczne i różne zaraźliwe.

Obraz nędzy i rozpaczy.

Śpią tu ludzie na nędznych barłogach, po kilka osób na jednym, lub zgoła na gnijącej z brudu i wilgoci podłodze.

Składają się na tę specjalną kastę społeczeństwa żebracy, zniszczeni zbrodnią i alkoholem nędzarze, „wysłużone" kobiety lekkich obyczajów, notowani i dozorowi złodzieje i wszelkiego rodzaju jednostki, któremi opiekuje się policja. Leżą w nocy po kątach i zakamarkach rozwalonych ruder, niemal pod gruzami w wyżłobionych norach, wypoczywając po bujnem i pełnem „fantazji" życiu, na którem zbrodnia, alkohol i prostytucja wycisnęły potworne, niezatarte piętno.

Lokatorzy spelunek.

Są to najbardziej „dogodne" kryjówki dla złodziei „młodszych", którzy praktykują u tamtych starszych swe rzemiosło i mają u nich w razie bezrobocia „chleb łaskawy". Prócz tego do gnieżdżących się dziewcząt lekkich obyczajów, tych najgorszego rodzaju, chorych, wychudłych i wynędzniałych dzięki strasznemu swemu życiu, — zachodzą różne indywidua z przedmieść i tak istnieje tam całkiem odrębny świat wszystkiego, co podłe, nizkie, zwierzęce.

Tragedja dzieci.

I w tych strasznych warunkach bytu, w tym grobie za życia mieszkają także dzieci, nieszczęśliwe, skrofuliczne, blade i ułomne, ofiary zbrodniczego rozpasania swych — nieznanych im często rodziców, nędzne i karłowate młode pokolenia ludzi innych, niż inni, pół-ludzi, a pół-zwierząt.

Śmiech przez łzy.

I w tych strasznych warunkach nie brak nawet chęci do życia, nie brak momentów, które doprowadzają te gnijące za życia istoty do pustego wesołego śmiechu i szczerej radości. W jednej z nor do której obława policyjna nie wchodzi, ale dosłownie włazi — przez zawaloną sień, odbywa się zupełnie zwierzęca orgja, której leżąc na temże posłaniu przypatrują się tępym wzrokiem nieletnie dzieci.

Konieczna operacja wrzodów.

Czy nie należałoby tych ludzi, stanowiących ropiący i gnijący wrzód na zdrowem ciele społeczeństwa, usunąć z organizmu żywego i przeszczepić na jakiś inny grunt, odesłać do przytułków, poddać opiece i kontroli? Czy nie należałoby wyrwać stamtąd niejednej ofiary, która nie zupełnie jeszcze jest zgangrenowana i spodlona i dla której życie spokojne i uczciwe odzyskałoby jeszcze jakiś urok? Dlaczego straciliśmy wrażliwość na nędzę naszych bliźnich nietylko materjalną, ale także fizyczną i moralną. To zatruwa okropną trucizną życie społeczeństwa, szerzy zbrodnię, zgniliznę, choroby, zarazę. A przecież owo „to", to ludzie żyjący, wykolejeni przez los z prawej drogi swego krótkiego istnienia doczesnego.

Literatura wzniosła i „zmodernizowane" kuplety.

Spotyka się tam przy „ulicy" Spadzistej, Zamkowej, Granicznej itd. różne typy. Jeden osobnik spoczywa na gnijącym barłogu, czytając przy naftowej lampie książkę Reymonta. Obok niego rezolutna córa Koryntu drze się niemożliwie, „śpiewając" ordynarne „kuplety", odpowiednio do poufałości z otoczeniem zmodernizowane i ubrane soczystymi wyrazami.

Baba Jaga we własnej osobie.

Gdzieindziej wita obławę przekleństwami potworna czarownica, typ dla malarza wprost świetny do odtworzenia postaci okropnej, dyszącej złością, ziejącej nienawiścią do całego świata, czarnej, chudej, dobywającej ze siebie jakiś skrzeczący, przerywany wrzask.

Ta istota prowadzi we własnym zarządzie tajny dom rozpusty. Na tapczanach spoczywają nieletni chłopcy. Są i dzieci chore i pogrążone w gorączce.

*

Dlaczego ludzie bogaci mają tak kamienne serca?! Dlaczego?

P. T. PRENUMERATORÓW
prosimy o natychmiastowe uiszczanie przedpłaty za miesiąc styczeń, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Z CAŁEJ POLSKI.

Projektowana pożyczka tytoniowa. — Sądy doraźne w r. 1924. — Dokąd eksportuje nasz przemysł włókienniczy? — Przestępczość w Łodzi. — Ile się nale

O projektowanej pożyczce tytoniowej podają pisma warszawskie następujące szczegóły:

Pożyczka ta ma być wydana na ogólną sumę 400 miljonów franków złotych, w 8-miu serjach po 50 miljonów franków. Obligacje pożyczkowe mają mieć wartość papierów o bezpieczeństwie pupilarnem i gwarantowane będą dochodami Państwa, w szczególności majątkiem i dochodami państwowego monopolu tytoniowego.

Od każdej serji pożyczki raz do roku wypłacane mają być premje w formie wygranej, w wysokości ogólnej 500.000 franków złotych. Ilość wygranych i wysokość każdej wygranej określać ma Min. skarbu. Odsetki pożyczki i wygrane oraz sumy amortyzacyjne mają być wypłacane z dochodów państwowego monopolu tytoniowego.

Część sumy pożyczkowej ma być użyta na przewidziane ustawą wprowadzenie pełnego monopolu tytoniowego, to jest na wykup maszyn i urządzeń prywatnych fabryk tytoniowych.

Obecnie toczą się pertraktacje z zagranicznem konsorcjum o przejęcie znacznej części obligacji pożyczkowych. Reszta obligacji ma być wydana do ulokowania na rynku wewnętrznym.

*

W sprawie funkcjonowania sądów doraźnych w roku przyszłym donoszą z Warszawy, iż, począwszy od dnia 1 stycznia 1924, utrzymuje się, względnie wprowadza doraźne postępowanie sądowe na obszarach okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (z wyjątkiem powiatów Bialskiego, Ciechanowskiego, Kolneńskiego, Kolskiego, Konińskiego, Konstantynowskiego, Lipnowskiego, Łomżyńskiego, Makowskiego, Mławskiego, Płockiego, Płońskiego, Przasnyskiego, Pułtuskiego, Radzymińskiego, Rypińskiego, Sierpeckiego, Słupeckiego, Szczucińskiego i Włodawskiego) względem przestępstw, przewidzianych w następujących artykułach Kod. Karnego:

W art. 222 — wyrób, nabycie, przechowanie lub zbyt substancji lub przyrządu wybuchowego z przeznaczeniem do popełnienia zbrodni; w art. 279 — udział w bandzie w celach rozboju; w art. 453 — zabójstwo, ale tylko względem funkcjonarjusza publicznego; w art. 455 — zabójstwo osoby urzędowej, wartownika, w bandzie, w celu zysku; w art. 562, 64 — uszkodzenie cudzego mienia, pomieszczenia instytucji rządowej, społecznej itp. przez podpalenie, wybuch lub zatopienie, a także uszkodzenie kolei żelaznej, statku itp.; w art. 589 — zabór cudzego mienia ruchomego drogą rozboju.

Nadto na Ziemiach Wschodnich postępowanie doraźne stosowane będzie względem przestępstw, przewidzianych w art. 556, 57, 58 K. K. (uszkodzenie telefonu, telegrafu, mostu, toru kolejowego, znaku ostrzegawczego itp.).

*

Wśród ciągłych narzekań na ciężkie czasy, biedę, zastój w przemyśle itp. dobrze jest uprzytomnić sobie czasem, że na horyzoncie naszego życia gospodarczego ukazują się przecież i jaśniejsze objawy.

I tak, nasz przemysł włókienniczy eksportuje obecnie **do Austrji, Węgier, Rumunji, do państw półwyspu Bałkańskiego, do państw bałtyckich, Francji i Anglji** (dla reeksportu).

Specjalnie zaś eksport bialsko-bielski zatoczył nawet szerszy krąg, sięgając **Włoch, Ameryki, Dalekiego Wschodu**, jak: Persji, Arabji, Mezopotamji, Indji, Chin, Japonji itp. Należy zaznaczyć, że kraje powyższe już przed wojną były rynkami zbytu dla tego przemysłu.

*

Niedawno temu podaliśmy ciekawe zestawienie, odnoszące się do przestępczości Warszawy. Dziś zaś podajemy dane, odnoszące się **do przestępczości Łodzi** (drugiego co do wielkości miasta w Polsce) za III kwartał br., poczerpięte z łódzkiego „Miesięcznika statystycznego":

W lipcu br. ujawniono 3060 przestępstw, w sierpniu 5337, we wrześniu 4491. W ciągu kwartału ujawniono więc ogółem 12.888. W trzecim kwartale 1922 roku analogiczna liczba wynosiła 9.635.

Stwierdzić więc wypada znaczny wzrost przestępczości w stosunku do zeszłego roku.

Wśród przestępstw dominują kradzieże (lipiec 523, sierpień 727, wrzesień 640), wykroczenia sanitarne (458, 655, 843), lichwa (61, 435, 414).

W związku z ujawnionemi przestępstwami aresztowano w ciągu rozpatrywanego kwartału 1.405 osób, w tem: mężczyzn 1.078, kobiet 327. Odsetek kobiet wynosi 23,3. Odsetek kobiet aresztowanych w ciągu 1922 roku wynosił 17,6. Z zestawienia tych cyfr wynika, że przestępczość wśród kobiet wzrasta.

Statystyka przestępczości wykazuje długi szereg przestępstw, charakterystycznych dla wielkomiejskich skupień, jak liczne przestępstwa przeciwko moralności, wymuszenia, fałszowanie pieniędzy i papierów wartościowych i t. d.

Tępienie przemytnictwa na granicy polsko-gdańskiej.

Tczew, 28 grudnia.

Energiczne zarządzenia i intensywna kontrola ruchu pasażerskiego oraz towarowego w Tczewie i na stacjach kolejowych na pograniczu a w szczególności ostre rewizje przeprowadzone przez kontrolę skarbową, przyczyniły się **do zmniejszenia a nawet do opanowania przemytnictwa tytoniu z Gdańska.** Dowodem tego jest, że obecnie nabycie tytoniu lub papierosów przemycanych nie jest łatwe, jak to bywało dawniej.

Przemytnictwo tytoniu będzie zupełnie niemożliwe, o ile jeszcze granica, tak zwana zielona, zostanie silniej obsadzona posterunkami.

Natomiast **przemytnictwo walut i biżuterji z Polski** znajduje jeszcze zwolenników w pośród niesumiennych zawodowych giełdziarzy i amatorów dolarów. Kontrola skarbowa, trzeba jej to przyznać, niestrudzoną jest w walce z rozmaitymi spekulantami i szmuglerzami. Dowodem tego są bardzo liczne kontrabandy wszelakich wysokocennych walut, biżuterji i gotówki na miljardy marek polskich.

W pierwsze święto 25 bm. przytrzymała kontrola skarbowa na stacji w Tczewie w pociągu zdążającym do Gdańska niejakiego Monastera z Małopolski, który zataił i usiłował przemycić w pomysłowy sposób **biżuterję i znaczną ilość dolarów.** Przeprowadzona rewizja pod energicznem kierownictwem starszego inspektora kontroli skarbowej Szeiwla doprowadziła do wyśledzenia zatajonych przedmiotów. Skonfiskowano przy rewizji około **500 dolarów** w banknotach i srebrze i około **43 sztuk** biżuterji złotej i srebrnej. Pomysłowego Monastera oddano pod opiekę sądową.

Defraudacja 1 i pół miljarda mk. na stacji Łódź-Fabryczna.

Kosztowna pomyłka kasjera i nieuczciwy telegrafista.

W piątek dnia 21 bm. w czasie wypłacania pensji pracownikom kolejowym, kasjer na stacji Łódź-Fabryczna, p. Pietrzak, wypłacił jednemu z telegrafistów, niejakiemu Stanisławowi Kowalskiemu z Główna, odbierającemu pieniądze dla siebie i dla kolegów, półtora miljarda marek przez pomyłkę za dużo.

Nieuczciwy odbiorca skorzystał z nieuwagi kasjera i z pobraną gotówką ulotnił się.

Po jakimś czasie p. Pietrzak spostrzegł brak gotówki. Podejrzenie padło odrazu na Kowalskiego, którego dziwne zachowanie się po odbiorze pieniędzy zwróciło uwagę kilku kolejarzy. Mianowicie Kowalski otrzymał stosunkowo za dużą paczkę gotówki, wskutek czego miał pewne trudności z jej opakowaniem, następnie dość długo konferował z innym kolejarzem, niejakim Juljanem Lepke.

Funkcjonarjusze urzędu śledczego, do których zwrócił się poszkodowany kasjer, udali się do Główna, lecz tutaj Kowalskiego już nie zastali. Istniejące poszlaki wskazywały, że Kowalski wyjechał wraz z żoną do Warszawy.

Zaalarmowana policja warszawska przy pomocy funkcjonarjuszów łódzkiego urzędu śledczego, zatrzymała obydwoje Kowalskich, przy których znaleziono 1 miljard marek. Pozatem aresztowano również Lepkego, który miał przy sobie 350 miljonów marek. Z posiadania tej sumy aresztowany nie umiał się wytłumaczyć.

W ten sposób cała afera, dzięki sprężystości łódzkiej policji została szybko zlikwidowana, zaś sprytna para małżeńska po krótkich chwilach iluzji znalazła się pod kluczem.

Głodowa śmierć inwalidów wojennych.

Kraków, 29 grudnia.

Mimo ciągłych alarmów w prasie, mimo bezustannych memorjałów Związku inwalidów, sprawa inwalidów wciąż stoi na martwym punkcie.

Setki tysięcy inwalidów, wdów i sierot wojennych trapi nędza i niedostatek. Miesięczna renta 80 proc. inwalidy, która za miesiąc grudzień wyniosła 6,450 tys. mkp. wystarcza zaledwie na opłacenie komornego, nie pozostaje z niej nic na utrzymanie rodziny i siebie. Poważna część inwalidów nawet tych groszy nie otrzymuje. Są to przeważnie inwalidzi 100 proc. (ociemniali lub też ciężko okaleczeni), którzy nie są w stanie „pilnować" swych praw, to znaczy, chodzić z urzędu do urzędu, prosić, upominać się itd.

Uchwałą Sejmu inwalida 100 proc. miał otrzymać rentę równą wynagrodzeniu pieniężnemu urzędnika państwowego XII kategorji; jest to piękna teorja nic nie mająca wspólnego z życiem.

Oprócz tego została uchwalona przez Sejm rewizja koncesji, które miały być nadawane inwalidom, jak np. bufety kolejowe, restauracje, handle win i wódek itd. Lecz i ten punkt ustawy nie wszedł w życie, gdyż bufety kolejowe drogą licytacji są oszacowane tak wysoko, że gdyby inwalida chciał wydzierżawić bufet, np. na małej stacji, musiałby wnieść jako koncesję i opłatę z góry **za pół roku 4 miljardy mkp.**

Skąd ma wziąć taką sumę inwalida, który pobiera 6,500.000 mkp. miesięcznie?

Inwalidów, którzy otrzymali koncesje na uliczną sprzedaż papierosów i na budki z wodą sodową, Izba Skarbowa pozbawia nawet tej niewielkiej renty, tłómacząc to tem, że umożliwiony zarobek przewyższa rentę, magistrat zaś nakłada na nich od miejsca na ulicy olbrzymie podatki, które wynoszą do 500 złp. rocznie.

Niektórzy z inwalidów nie będą w stanie opłacić tych podatków, co jest równoważne ze stratą zarobków.

I oto coraz częściej pisma donoszą o wypadkach, gdy inwalida pozbawiony chleba, **nie chcąc umrzeć śmiercią głodową, targa się na własne życie,** jak to niedawno miało miejsce w Warszawie, gdzie inwalida po wyjściu ze szpitala, nie mając zajęcia, ani środków do życia, **powiesił się w bramie.**

Nawet inwalidzi, którzy pracują, też nie są pewni chleba, gdyż często z powodu redukcji wydalają inwalidów z pracy nie tylko z przedsiębiorstw prywatnych, lecz i państwowych.

Na mocy rozporządzenia komisarza rządu wszystkie kina mają przyjmować inwalidów w poczet swoich pracowników, a także kina nowootwierające się mają zatrudniać wyłącznie inwalidów. Lecz i do tego rozporządzenia nie wszyscy się stosują.

Słowem o sprawie inwalidzkiej co dnia trzeba przypominać, jest to bowiem sprawa pierwszorzędnego dla Państwa znaczenia, a niestety jest ona w zupełnem zapomnieniu.

Port w Pucku zamarzł.

Puck, 27 grudnia.

W nocy z dnia 23 na 24 bm. na znacznej przestrzeni bo od Kuźnicy (półwysep Hel) aż do Pucka (w linji powietrznej odległości 16 km.) powlekła się zatoka grubą warstwą lodu; nie jest ona całkowicie jeszcze zamarzniętą, gdyż potworzyły się szerokie szczeliny, któremi woda wydobywa się tak, iż dojazd do Pucka większym i silniejszym statkiem jest jeszcze możliwy.

Dla kutrów i większych łodzi rybackich port pucki stał się już niedostępny.

Egzamina pielęgniarskie.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Dnia 15 bm. weszła w życie ustawa, normująca państwowe egzaminy pielęgniarskie. Do egzaminów stawać mogą bądź uczniowie (uczennice), którzy ukończyli dwuletnią, zatwierdzoną przez władze, szkołę pielęgniarską, bądź też osoby, które ukończyły 24 rok życia, 6 klas szkoły średniej oraz mogą wykazać się czteroletnią praktyką szpitalną.

Osobom, które zdadzą egzaminy, będą wydawane dyplomy, upoważniające do wykonywania praktyki w zakresie pielęgniarstwa na terenie całego państwa.

W Warszawie dawano choinki darmo!

Co za kawał — pomyślą lub powiedzą Czytelnicy— przecież nikłe świerczki sprzedawano po parę miljonów. A jednak prawda! Gdy zajaśniała gwiazdka wigilijna, zdumionym przechodniom na placu Trzech Krzyży w Warszawie, zastępowali drogę przekupnie prosząc o zabranie choinki... zupełnie darmo!

Okazało się, że policja nakazywała uprzątanie niesprzedanych drzewek, przekupnie zaś woleli, aby ich w tem wyręczyła publiczność.

Jaka stąd nauka? Oto — że nie należy nigdy spieszyć się z wydawaniem „melonów"!

DR. JÓZEF FLACH.

Niszczenie tradycji.

Z rozporządzenia władz kościelnych zniesiono w bieżącym roku w Krakowie nocną „Pasterkę". Motywowano to zniesienie tradycyjnego obchodu, kilkaset lat liczącego, wykroczeniami, jakich dopuściły się przeszłego roku gromady pijanych chuliganów podmiejskich...

Tyle sam fakt, przyjęty przez prasę bez komentarza. Pokuśmy się o niego.

Przedewszystkiem wyobraźmy sobie — co nie jest niepodobieństwem, — że fakt ten dostaje się do wiadomości zagranicy, zwłaszcza naszych bezpośrednich sąsiadów, od zachodu lub od wschodu. Ładne stosunki panują w Polsce! Z powodu awantur łobuzów znosi się w mieście, słynącem jako twierdza katolicyzmu, uroczystość kościelną, datującą od całych wieków... Jakie tam musi panować rozwydrzenie obyczajów! I jaka bezsilność władz policyjnych, że kościół, instytucja wszędzie tak wybitnie konserwatywna, znosi prastary obchód, zagrożony najazdem chuliganów, z którymi policja nie będzie mogła dać sobie rady! Prawda, to także podniesie nas w opinji zagranicy, wzmocni jej zaufanie do nas...

A teraz znaczenie wewnętrzne rozporządzenia władz kościelnych. Po raz pierwszy — o ile mnie pamięć nie myli — powtarzam: po raz pierwszy — i stąd ten obszerniejszy komentarz do drobnego pozornie faktu — władze kościelne znoszą jakąś tradycyjną uroczystość kościelną z samej obawy, że mogą ją zakłócić zaburzenia czy burdy pijaków, czy przestępców. Czy się ta metoda przyjmie?

A gdyby tak jakiś pijak lub przestępca awanturował się np. na procesji Bożego Ciała?... Zniesie się i tę uroczystość... Zniesie się i inne... Trzeba być konsekwentnym...

Może zresztą i władze świeckie pójdą za przykładem duchownych. Ktoś kogoś okradł na obchodzie Konika Zwierzynieckiego... Na drugi rok z przezorności znosi się tradycyjnego „Lajkonika". Albo: jakiś młodzian dębnicki na obchodzie Wianków zbliżył się w tłumie nieprzystojnie do cnotliwej panny. Na przyszły rok znosi się obchód Wianków... Znosi się wogóle wszystkie tradycyjne obchody, odbywające się z udziałem „anonimowych" mas, znosi się z obawy przed możliwemi zaburzeniami.

Powie ktoś, że najprzód niepotrzebnie ja, człowiek świecki, biorę uroczystość religijną w obronę przed kompetentnemi władzami kościelnemi, powtóre zaś, że robię tyle hałasu o bagatelę, jaką jest ostatecznie czy Konik Zwierzyniecki czy choćby nawet Pasterka nocna.

Odpowiadam: Sprawy religji a nawet kościoła nic mnie tu nie obchodzą, i dlatego nie o nich tu piszę, bo wiem, że chociaż jako człowiek prywatny mogę być czasem „plus pape quele pape", to jako publicysta obronę religji i Kościoła muszę jemu samemu pozostawić. Ale Pasterka tradycyjna — a więc nocna — to nie tylko i nie przedewszystkiem akt religji czy liturgji, to tradycyjny obchód religijno-narodowy. I dlatego mam prawo protestować tu jako człowiek świecki przeciw zniesieniu tego tradycyjnego obchodu narodowego, i dlatego także mówię tu nie o nim tylko, ale o innych pod tym względem jemu podobnych, chociaż bardziej świeckich, jak Wianki lub Konik Zwierzyniecki. To drobnostki ważne. Tradycja to jeszcze nie zasada, ale mimo to i rzecz sama przez się poważna i nawet dla zasad, dla ich hodowli ważna. Każda tradycja wyrosła na gruncie pewnych zasad i swoim własnym rozrostem wzmacnia ten grunt. Wigilja Bożego Narodzenia to także tylko tradycja, ale ktoby ją usunął, rozluźniłby i grunt zasad religijnych, na którym ona wzrosła. Nam, jako narodowi z historją nie dzisiejszą, nam, jako Państwu z bytem nie „nuworiszów" ale tysiącletnim, nam nie wolno niszczyć narodowych tradycji, jeżeli nie chcemy gruntu narodowych zasad narazić na rozluźnienie. A raczej postawmy konkluzję tych uwag inaczej: Nam, patrzącym na spustoszenie, wynikające z rozluźnienia gruntu zasad narodowych, nam nie wolno ten zbawienny proces popierać niszczeniem wzmacniających ten grunt, choćby nawet drobnych, tradycji narodowych. Gdy kto świadomie, w złej woli, te narodowe tradycje niszczy, trzeba jego niszczycielską robotę choćby siłą uniemożliwić. Gdy zaś kto — jak w tym wypadku — czynu tego dopuszcza się nieświadomie, bez złej intencji, trzeba go zreflektować. I to pozwalam sobie dzisiaj zrobić, ja, świecki polski publicysta.

Pamiętajmy o rannych żołnierzach, którzy bronili honoru i autorytetu Rządu.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 1 stycznia 1924 podnosimy w ślad innych pism krakowskich i warszaw. cenę numeru pojedynczego na

100.000 MKP.

Z dniem 1 Stycznia 1924 r. podniesiona zostaje również prenumerata, a mianowicie:

w Krakowie miesięcznie	1,800.000
z odnoszeniem do domu	1,920.000
zamiejscowa	1,920.000
za granicą	3,600.000

Z dnia.

Czy to prawda z węglem.

(W „Naszym Przeglądzie“ w artykule „Polityka oszczędnościowa czy rabunkowa“ czytaliśmy):

Wydatki kolei państwowych na opał wynoszą około 20 proc. ogółu wydatków.

Węgiel jest obciążony podatkiem w wysokości 40 proc., który opłaca i min. kolei, czyli 6 proc. swego budżetu min. kolei wydatkuje na opłacenie podatku węglowego.

Sumy te wpływają do kopalń węgla i są przez nie przetrzymywane conajmniej 6 tygodni, nim zostaną przekazane skarbowi.

W ten sposób korzystają kopalnie bezprocentowo z podatku węglowego, płaconego przez koleje i oddają go skarbowi w zdeprecjonowanej walucie.

Ponieważ waluta deprecjonuje się w ciągu miesiąca często dwukrotnie, skarb traci na tem parę procent ogółu wydatków kolei.

Gdyby więc wydano zarządzenie, aby kopalnie sprzedawały kolejom węgiel bez podatku węglowego, koleje nie potrzebowałyby wypożyczać bezpłatnie kopalniom conajmniej na 6 tygodni bezprocentowo sum skarbowych równych podatkowi węglowemu, opłacanemu przez koleje, nim wpłyną one do skarbu.

Horrendum!

Tyle Przegląd. Prawdali to?

Gdzie zaginęły emerytury?!

Niesłychany skandal z wypłatą pensji dla emerytów.

Kraków 30 grudnia.

Jak wiadomo emeryci otrzymać mieli w połowie grudnia br. 54 proc. nadzwyczajnego dodatku uchwalonego przez Radę Ministrów, ponadto pensję za miesiąc styczeń 1924, już w dniach od 17—19 grudnia, tak, jak to było w poprzednich miesiącach.

W tym miesiącu jednak emeryci znaleźli się naprawdę w położeniu nie do pozazdroszczenia. Nietylko, że owych 54 proc. do tej pory nie otrzymali, ale nawet pensji nie wypłacono im przed świętami.

Obecnie Izba skarbowa we Lwowie ogłosiła w pismach, iż dnia 24 bm. ukończyła wysyłkę ostatnich przekazów czekowych na ratę pensji za styczeń wraz z dodatkami drożyźnianymi z natychmiastowym(!!) terminem wypłaty.

Otóż możemy stwierdzić, iż w Krakowie do dnia dzisiejszego nikt z emerytów pensji tej jeszcze nie otrzymał. Oto, jak wygląda „natychmiastowy“ termin wypłaty!

Skandal, skandal i jeszcze raz skandal!

Pierwsza rozprawa sądowa w sprawie wypadków listopad.

Przed tut. sądem karnym toczyła się w ubiegłą sobotę rozprawa główna o występek z § 305 (pochwalanie zbrodni) przeciw plutonowemu m. straży pożarnej Stanisławowi Sikorze.

Akt oskarżenia zarzuca Sikorze, że w dniu 6 listopada br. **wyraził się o robotnikach, którzy strzelali do żołnierzy, w słowach następujących: „Dobrze zrobili, tak powinni byli zrobić“.** Obwiniony Sikora do winy się nie poczuwa i twierdzi, że w chwili, gdy dr. Michalski wjechał karetką pogotowia na strażnicę i wołał z wozu: **„Stało się nieszczęście — wojsko złożyło broń!“ obwiniony klasnął w dłonie i rzekł: „Brawo — nie będzie rozlewu krwi!“** Świadek dr. Michalski zeznał zgodnie z aktem oskarżenia.

Na wniosek obrony obwinionego odroczono rozprawę celem przesłuchania dalszych świadków.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Gwałtu co się dzieje“.

REPERTUAR OPERETKI.

Niedziela popoł.: „Ostatni walc“ — wieczorem: „Krakowskie zuchy“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Pokojówka szuka miejsca“ — wieczorem: „Kaprys kobiecy“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Eskapada nocna (Ulica); niezwykły dramat, w gł. roli Egede Nissen.

Promień: Charlie Chaplin i Tatty, najsłynniejsi komicy amerykańscy.

Reduta: Księżniczka Terabak. Komedja z Lyą Marą i farsa z Fattym.

Uciecha. — Jak w raju. Komedja w 6 aktach według romansu „Raj w śniegu“.

Wanda. — Bartek Zwycięzca. Film polski według noweli Sienkiewicza.

Warszawa: Piąta ulica. Sensacyjny film kryminalny. W głównej roli Lucy Doraine.

Zachęta: Yvetta — Królowa mody z Lyą Marą. Komedja w 6 aktach.

POGRZEB ŚP. WŁODZIMIERZA TETMAJERA.

Wczoraj w Bronowicach Małych o godz. 9 rano odbył się pogrzeb śp. Włodzimierza Tetmajera.

Mały, bronowicki kościółek, zaledwo mógł pomieścić delegacje, znajomych i przyjaciół zmarłego oraz szereg mieszkańców Bronowic. Przybyli: wojewoda **Kowalikowski,** wiceprez. **Wielgus,** b. min. oświaty **Kumaniecki,** gen. **Czikel i Dziewanowski,** pułk. **Frendel i Grzędzimirski** oraz podpułk. **Kostrzewski.** Prócz tego była delegacja 8 p. ułanów, 6 p. a. p. oraz **D. O. K.** V., K. O. W., Związku b. legjonistów i Tow. plastyków.

W środku kościoła na katafalku, ubranym w zieleń, stała czarna trumna z ciałem śp. Wł. Tetmajera, wokół otoczona wieńcami. O godzinie 9 i pół ks. infułat Wądolny odprawił przy głównym ołtarzu uroczystą mszę żałobną z asystą, podczas której pieśni żałobne odegrała orkiestra 20 pp., poczem po pokropieniu zwłok i odprawieniu egzekwji, wyniosło trumnę z kościoła 4 bronowickich chłopów, sąsiadów zmarłego.

Uformował się pochód. Na czele jego szedł długi łańcuch wieńcy z napisami: „Szermierzowi o niepodległość — Legjoniści“, „Temu, który ukochał lud — Gmina Wola Justowska“, „Drogiemu tatusiowi — Dzieci“, „Kochanemu przyjacielowi pułku — 8 pułk ułanów“, „Kochanemu sąsiadowi — Nikiel“, „Kochanemu i milemu sąsiadowi — rodzina Byłów“, dalej wieniec od J. Piłsudskiego, Związku strzeleckiego oraz od Załogi krakowskiej, Głównej szkoły przemysłowej itd. Za klerem na saniach, zaprzężonych w trzy pary koni, ubranych zielenią, wieziono trumnę. Na każdym z koni, po prawej stronie, jechał wieśniak w krakowskiej sukmanie, które śp. Włodzimierz Tetmajer tak lubił. Za trumną postępowała rodzina, dalej przedstawiciele województwa, miasta, wojskowości, znajomi i przyjaciele, wreszcie długi orszak bronowickiego i okolicznego włościaństwa.

Gdy kondukt stanął przed bramą bronowickiego cmentarza, chłopi bronowiccy wzięli trumnę na ramiona i ponieśli nad otwarty grób, gdzie spoczywa już syn śp. Tetmajera, poległy na froncie bolszewickim w roku 1920. Nad grobem przemawiał malarz W. Wodzinowski, żegnając serdecznie zmarłego imieniem Związku plastyków polskich i podnosząc jego zasługi na polu malarstwa. Po przemówieniu p. B. Pochmarskiego, przemówił jeden z wieśniaków z Bronowic, żegnając zmarłego, jako szczerego przyjaciela ludu — poczem trumnę spuszczono do grobu.

Śp. Włodzimierz Tetmajer spoczął na cmentarzu bronowickim, obok syna swego — wśród ludu bronowickiego, który tak ukochał.

SPRAWY MIEJSKIE. W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem prezyd. Federowicza, na którem załatwiono sprawy, związane z wprowadzeniem w życie ustawy o zasileniu finansów komunalnych i inne administracyjne.

USTALENIE CZYNSZU NAJMU NA STYCZEŃ 1924. Pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego odbyła się w sali obrad Mag. w dniu 28 bm. w obecności przewodn. Urzędu rozjemczego dla spraw najmu w Krakowie p. dr. Warchałowskiego konferencja przy bardzo licznym udziale ławników tegoż Urzędu, w sprawie ustalenia zasad obliczania wysokości komornego.

Po obszernej i wyczerpującej dyskusji, w której wzięli żywy udział zarówno reprezentanci z kół właścicieli realności, jak i lokatorów, ustalono czynsz najmu na miesiąc styczeń 1924 w ten sposób, że przyjęto na ten miesiąc dla czynszu zasadniczego z dnia 1 stycznia 1921, obliczonego po myśli ustawy o ochronie lokatorów mnożnik w wysokości 13.636 punktów, który odpowiada stosunkowi dewaluacji naszej marki do jej wartości w dniu 1 stycznia 1921 w stosunku do franka złotego z tem, że lokale przemysłowe, za które czynsz z roku 1914 nie przewyższał 60 kor. miesięcznie, należy traktować przy obliczeniu czynszu zasadniczego jako lokale mieszkalne. tj. czynsz zasadniczy ma się równać czynszowi z roku 1914 podwyższonemu o 100 proc., a nie o 300 proc., jak przewiduje ustawa o ochronie lokatorów.

Tytułem wydatków administracyjnych z wyłączeniem podatku wodociągowego i lokatorskiego, które to podatki obciążają w każdym razie lokatora, należy doliczać do czynszu obliczonego w sposób powyższy 40 proc. w domach skanalizowanych, a 60 proc. w domach nieskanalizowanych.

Celem uregulowania czynszu najmu na następne miesiące wybrano ściślejszy komitet, złożony z 12 członków, a to w równej połowie z pośród asesorów z koła lokatorów i właścicieli realności, który to komitet będzie się zbierał pod przewodnictwem prezydenta miasta z końcem każdego miesiąca i ustalał te stawki.

SPIS LUDNOŚCI DLA CELÓW PODATKOWYCH. Na murach naszego miasta ukazały się obwieszczenia o spisie ludności dla celów podatkowych. Spis rozpoczął się już wczoraj i potrwa do końca stycznia 1924. Szczegóły, podane są w afiszach, rozlepionych na widocznych miejscach na każdym rogu ulic.

DROŻYZNA CHLEBA W CIĄGU GRUDNIA W WYMOWNYCH CYFRACH. W ciągu grudnia br. ceny chleba w Krakowie osiągnęły rekordową ilość podwyżek. W 30-tu dniach, na które przypadało 8 niedziel i świąt, podwyższono cenę chleba aż 10 razy. Dnia 1 bm. 1 kg chleba kosztował 105.000 Mp, dnia 4 bm. 120.000 Mp, dnia 5 bm. 125.000 Mp, dnia 6-go 130 tys. Mp. dnia 11-go 145 tys. Mp, dnia 14-go 155 tys. Mp, dnia 18-go 172 tys. Mp, dnia 19-go 175 tys. Mp, dnia 20-go 185 tys. Mp, dnia 27-go 195 tys. Mp, a wreszcie dnia 28 bm. 210 tys. Mp. Ogółem zatem podwyżka cen chleba w ciągu grudnia br. wyniosła równo 100 procent.

W SPRAWIE NOWYCH POBORÓW DLA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. W dniu wczorajszym przybyła do biura prezyd. m. Federowicza delegacja urzędników miejskich z prezesem nadradcą Kubalskim w sprawie unormowania systemu obliczania pensji urzędników według nowej ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, uchwalonej przez Sejm. Prezydent przyrzekł, że unormowanie poborów pracowników miejskich nastąpi w ciągu stycznia 1924.

KRAKÓW POZBAWIONY BĘDZIE CUKRU? Związek cukrowni, jak słychać, nie będzie korzystał z kredytów akcyzowych od cukru, wobec czego kooperatywy, konsumy i m. zakład aprowizacyjny pozbawione będą kredytów na pokrycie podatku rządowego od cukru już w najbliższym miesiącu. Grozi to wstrzymaniem dostaw cukru kontyngentowego dla Krakowa. W razie nadejścia transportów styczniowych, cena 1 kg cukru grysikowego wyniesie około 1.000.000 Mp.

NAPAD BANDYCKI. Onegdaj późnym wieczorem wracali z kina „Opieka“ 19-letni Mojżesz Reiss i 36-letni Tobiasz Rymianow. Kiedy przechodzili ul. Krakowską, zostali napadnięci przez nieznanych im osobników, którzy zadali swym ofiarom kilka pchnięć nożami. Reiss został ranny w lewą łopatkę a Rymianow w prawą pierś. Zawezwane pogotowie ratunkowe zabrało Reissa do szpitala, zaś Rymianowa oddano opiece domowej. Jako podejrzanych o powyższy napad aresztowano Jakóba Rotenberga r. Zuckera bez zajęcia, zamieszkałego przy pl. Nowym l. 7.

ZEBRANIE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO odbędzie się dziś w niedzielę 30 bm. o godz. 5 popoł. w sali Izby rękodzielniczej (ul. Potockiego 18). Przemawiać będą posłowie: dr. Konopczyński i Rymar.

Sojusz między Londynem, Berlinem, Moskwą i Warszawą?!

Wiedeń. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Donoszą z Londynu: W kołach politycznych krążą już szczotkowe odbitki styczniowego numeru Fortnightly Reviev, który znajduje się już na prasie. Numer ten przynosi artykuł o wytycznych nowej polityki angielskiej, którą uprawiać miałby gabinet robotniczy czy też gabinet liberalny po objęciu spadku Baldwina. W artykule powiedziane jest, że Anglja musi powrócić do czynnej polityki na kontynencie, a to na następujących zasadach:

1) ściślejsze stosunki między Anglją a Belgją, oraz między Anglją a Małą Ententą, 2) sojusz między Londynem, Berlinem, Warszawą (?), Moskwą, po przyjęciu Niemiec i Rosji sowieckiej do Ligi Narodów i uzdrowieniu finansów polskich, przy pomocy angielskiej. Polska w takim razie porzuci rolę nieprzebytego wału między Niemcami a Rosją. 3) Udział Anglji w koncernie śródziemnomorskim włosko-hiszpańskim w zamian za desinteressement Anglji w sprawach Grecji na korzyść Włoch. 4) Finansowa i gospodarcza reorganizacja Turcji.

Vossische Zeitung omawiając Fortnightly Reviev zauważa, że w nowem ugrupowaniu miałaby odegrać szczególną rolę Polska. Pismo wnosi o tem na podstawie wysiłków Rumunji czynionych w kierunku wciągnięcia Polski do Małej Ententy. W londyńskich kołach politycznych, jak donosi Vossische Zeitung, już teraz wyrażają zapatrywanie, że z powodu rywalizacji między Warszawą a Pragą zanosi się na rozpadnięcie Małej Ententy i utworzenie nowej wschodnio-europejskiej grupy państw pod przewodnictwem polsko-rumuńskiem.

80.000 procesów belgijskich przeciw Niemcom.

Paryż. (AW.).

Dnia 3-go stycznia rozpocznie się w Paryżu przed trybunałem międzysojuszniczym rozpatrywanie 80 tysięcy skarg sądowych obywateli belgijskich przeciwko władzom niemieckim o odszkodowanie.

Belgowie żądają wynagrodzenia za przymusowe odtransportowanie ich w głąb Niemiec i przetrzymywanie w obozach koncentracyjnych.

Tępienie monarchizmu w Grecji.

Paryż. (AW).

Wedle doniesień z Aten, rewolucjoniści zmusili również i księcia Pawła do opuszczenia Grecji. Jakkolwiek parlament nie zadecydował dotychczas o ustroju państwa, to obecny rząd rewolucyjny dąży radykalnie do zatarcia wszelkich śladów monarchizmu. W całym kraju usuwa się herby i oznaki królewskie. Matin przynosi wiadomość o wykryciu nowego spisku rojalistycznego w Laryssie. Uwięziono przytem cały szereg oficerów, którzy postawieni zostaną przed sąd wojenny.

Londyn. (AW.).

Wedle doniesień z Aten, pewne koła polityczne greckie są przekonane, iż Venizelos powoła króla Jerzego z powrotem do kraju, następnie rozpisze nowe wybory.

Straszne lawiny śnieżne we Francji i Szwajcarji.

Rzym. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Połączenie kolejowe między Francją a Włochami zostało w departamencie Savony przerwane skutkiem olbrzymich lawin śnieżnych, jakie tam spadły. [...] osób postradało życie, kilkanaście zaś zostało ciężko lub lżej poranionych. Cały szereg turystów zginęło bez śladu.

W związku z tem donoszą z Berna, że wielkie opady śnieżne spowodowały w wielu miejscowościach Szwajcarji lawiny. Wiele osób zostało zasypanych. W kilku miejscowościach zasypały lawiny całe zabudowania gospodarcze, przyczem zginęła ogromna ilość bydła. Wysokość śniegu dochodzi do 3 m.

Zaburzenia atmosferyczne spowodowały ogromne burze, tak, iż okręty pasażerskie nie mogły opuścić portu w Brindisi.

Powrót Ferdynanda do Bułgarji.

Belgrad. (Telegr. wł. „Gońca Krak").

Sensację wzbudziła w tutejszych kołach politycznych wiadomość, iż ks. Cyryl powrócił do Bułgarji.

W Belgradzie sądzą, że w najbliższym czasie i były car Ferdynand powróci do Bułgarji. Rada ministrów na tajnem posiedzeniu omawiała tę kwestję.

Klejnoty carskie na propagandę bolszewicką.

Londyn. (Telegr. wł. „Gońca Krak.").

„Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że na urzędzie celowym w Nowym Jorku przytrzymano zbiór klejnotów nadzwyczajnej wartości. Przytrzymane klejnoty tworzyły część rosyjskich klejnotów koronnych, które obecnie bolszewicy wysłali do Ameryki na ręce swych tamtejszych agentów w celu finansowania propagandy bolszewickiej oraz zakupienia surowców dla Rosji.

Zgniecenie niedoszłej rewolucji.

Madryt. (AW).

Przywódcy ruchu rewolucyjnego zostali aresztowani. Policja hiszpańska i portugalska pracują obecnie wspólnie, aby przeszkodzić ewentualnemu wybuchowi rewolucji.

Klęska powstańców w Meksyku.

Londyn. (AW).

Według wiadomości z Meksyku, podczas ostatniej walnej bitwy między wojskami rządowymi a powstańcami, ci ostatni ponieśli tak wielkie straty, że w tej chwili można uważać ruch powstańczy wzniecony przez gen. Huertę za zlikwidowany.

Kto rzucił bombę na balu żydowskim.

Wiedeń. (Telef. wł.).

Dzienniki donoszą z Csongradu: Sprawcy zamachu bombą zostali już ujęci w liczbie 15-tu młodych ludzi, wśród nich znajduje się także prezes miejscowej organizacji stowarzyszenia budzących się Węgier, nazwiskiem Juljusz Töröki. W mieszkaniu jego znaleziono materjał obciążający. Bombę rzucił prawdopodobnie niejaki Völöny Mikołaj, 24-letni młodzieniec, w którego mieszkaniu znaleziono broń i materjały wybuchowe.

ZE SWIATA.

Redukcja królów w Europie. — Szatan podziemi. — Targi małżeńskie we Francji. — Śmiertelne walki z wężami. — Tajemnicza epidemja.

Król Jerzy grecki jest dwudziestym piątym z kolei monarchą w Europie, zredukowanym po wojnie światowej. Został zredukowany biedny król przed temi świętami. Niestały lud ateński, który przed dwoma laty powołał z powrotem na tron ojca Jerzego, zdetronizowanego w r. 1907 Konstantego, teraz wyrzucił z kraju syna Konstantego. Po zwycięstwie republikanów na ostatnich wyborach w Grecji, oświadczono królowi w imieniu armji, floty i całego narodu, iż powszechnem życzeniem kraju jest, aby król z całą rodziną natychmiast wyjechał.

Stary regime, który zatrjumfował w Grecji w grudniu 1920 r. upadł znowu w grudniu 1923 r. — Król Jerzy — typowy przedstawiciel starego regime'u, kuzyn Wilhelma II, był bliskim przyjacielem Mikołaja II. W pamiętniku cara Mikołaja, który niedawno ukazał się na półkach księgarskich w polskim przekładzie, figuruje Jerzy grecki, wówczas następca tronu pod imieniem „Georgy".

Jerzy między innymi towarzyszył Mikołajowi w jego podróży na wschód do Indji, Egiptu i Japonji. Hr. Witte nie uważał, aby było to dobre towarzystwo dla następcy tronu rosyjskiego. „Jest to młodzieniec — pisał o królewiczu greckim Witte — niezwykle skłonny do takich czynów, które nie mogą być wzorem dla królewiczów i książąt krwi". Jakiego rodzaju były te czyny, daje pojęcie notatka z pamiętnika Mikołaja właśnie z czasów tej podróży po Egipcie. „Byłem w towarzystwie królewicza greckiego: „Po obiedzie wybraliśmy się incognito na tańce almejek. Tym razem było lepiej, rozebrały się i urządzały różne figle z Kiltosuskim". Było to w roku 1890. Dużo wody upłynęło od czasu tej wesołej przejażdżki po [...]. Wicher dziejowy zmiótł trony przyjaciół Jerzego — Mikołaj z tych wszystkich przyjaciół tragicznie życie zakończył.

Tron grecki ocalał, chociaż w r. 1917 królewicz Jerzy wraz z ojcem królem Konstantym musiał na skutek żądania Ententy opuścić Grecję. Na tronie zasiadł młodszy brat Jerzego, antentofil Aleksander. W roku 1920 szczęście znowu uśmiechnęło się Jerzemu. Ojciec znowu został powołany na tron, po jego śmierci dostąpił tronu bardzo niemłody już królewicz.

Niedługo jednak siedział na nim. Królowie nie korzystają z ochrony lokatorów i król Jerzy jeszcze oficjalnie nie pozbawiony korony, został wyrzucony ze swego mieszkania.

*

W Tokio nastąpiło nowe trzęsienie ziemi. Kilkakrotne silne wstrząśnienie zniszczyło około 100 prowizorycznych domów mieszkalnych. Mieszkańcy nocują bez dachu nad głową. Jest wiele ofiar w zabitych i rannych.

*

Do wielu atrakcji Paryża przybyła nowa w postaci „targu małżeńskiego".

W wielkiej sali „Klubu młodzieży" przy Avenue Philippe Auguste urządzono pokaz kandydatów i kandydatek do stanu małżeńskiego.

Dokładnie prowadzony rejestr każdemu dostępny objaśniał o szczegółach, dotyczących kandydatów i kandydatek, a zatem podawał nietylko imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, ale także zawód, stosunki majątkowe i rodzinne.

Prócz tych objaśnień wyrażone były osobiste życzenia kandydatów. Z rejestru w ten sposób sporządzonego okazało się, że panny stawiają niezmiernie wygórowane żądania swym przyszłym mężom. Nie wystarcza im, by wybraniec posiadał zawód, dający utrzymanie rodzinie, wymagają jeszcze od przyszłych swych mężów wyzbycia się wszelkiej zazdrości, oprowadzania żony po teatrach, zabawach, ślizgawkach itd., a przedewszystkiem hojności na ubranie.

Natomiast mężczyźni są znacznie skromniejsi. Marzą wprawdzie o pięknych żonach, ale z dodatkiem skromności, gospodarności i zamiłowania w życiu domowem.

Targ skojarzył kilkanaście par — a zatem spełnił swe zadanie.

*

W Brazylji zmarło w tym roku 18.000 ludzi skutkiem ukąszeń jadowitych węży.

Co roku umiera z tego powodu 2—3 tysiące ludzi, ale takiej cyfry nie pamięta Brazylja od najdawniejszych czasów.

Przyczyny tej katastrofy szukać należy w niezwykle licznem rozmnożeniu się wężów, które okazały się w tym roku tak osobliwie śmiałe, iż wciskały się do ferm brazylijskich i niszczyły ludzi i zwierzęta domowe.

Znane są wypadki, iż z powodu ukąszeń wężów wymierały całe rodziny fermerów.

Wprawdzie w St. Paulo istnieje świetnie urządzony instytut, który wyrabia bardzo skuteczne przeciw ukąszeniom wężów serum, ale rozległość kraju, brak środków komunikacyjnych i doraźnej pomocy lekarskiej uniemożliwia ratunek.

Jedynym więc środkiem zapobiegawczym jest tępienie szkodników, co wymaga wielkiej zręczności, odwagi, oraz nakładu dużych kapitałów, aby urządzać obławy, tak jak się je urządza na lwy i tygrysy.

Polowanie na węże jest jednak znacznie niebezpieczniejsze.

*

W Małej Azji i w Konstantynopolu wybuchła nieznana dotąd epidemja, która porywa wiele ofiar.

Lekarze nie są w stanie określić przyczyny tej choroby, która ma przebieg podobny do tyfusu i objawia się długotrwałą gorączką.

Zapadają zaś na nią przeważnie dzieci i młodzi ludzie. U starszych przebieg jest znacznie łagodniejszy. Ścisła kwarantanna i odosobnienie chorych przyczyniły się w znacznej mierze do złagodzenia zarazy.

DROBNE OGŁOSZENIA

GOSPODYNI w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, obeznana doskonale w swym zawodzie, poszukuje posady najchętniej we dworze. Łaskawe oferty do „Gońca Krak.“ pod „Sumienna“. 5156

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Chaskla Struma z Krakowa—Podgórza. 6499

POSZUKUJE się od natychmiast młynarza do mielenia h eczki. Mieszkanie zapewnione. „Młyn“ Lwów, Zamarstynowska 30. 5170

KSIĘGARNIA WIEDZA I SZTUKA, Kraków ul. Gołębia 10. Poleca sztuki teatralne, które obecnie wyszły z druku: K. Krumłowskiego: „Białe Fartuszki“, sztuka w 4 aktach, z muzyką St. Ekiera, z ilustr., cena 648.000 Mp. „Śluby rybackie“ (Dębnickie), wodewil w 4 aktach, z muzyką Z. Górzyńskiego, ilustr., cena 648.000 Mp. „Przewodnik tatrzański“, sztuka w 4 aktach, z muzyką Tesarzika, ilustr., cena 648.000 Mp. „Zbiór 7 komedyjek“ zawiera: Król śpi. — Świat się pali. — Pan Kasper i panna Monika. — Dziąd Onufer. — Ant. Kamaszek. — Strach. Z nutami 430.000 Mp. — „Królowa przedmieścia“, sztuka w 5 aktach, wyd. trzecie, zupełnie przerobione, z muzyką Wł. Powiadomskiego, ilustr., 648.000 Mp. — Nowe! 100 000 żartów, figlów, anegdot, dowcipów, monologów i t. p. 200.000 Mp. 6506

POMOCNIK HANDLOWY z działu kolonjalnego przyjmie posadę w chrześcijańskiej firmie na prowincji. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „P. R.“ 5197

ŚLĄZAK, posiadający własny interes, pozna pannę, chętnie nauczycielkę, młodą, przystojną, posiadającą wyprawę w celu matrymonjalnym, Łaskawe zgłoszenia, o ile możności z fotografją, uprasza się nadsyłać do „Gońca Krak.“ pod „Nawoja“. 5200

MŁODA WDOWA, bezdzietna, posiadająca mieszkanie umeblowane pozna mężczyznę do lat 40 na stanowisku, uczciwego, energicznego i przystojnego. Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca“ dla „Iry“. 5198

URZĄD gminy Jastków, wojew. lubelskie, poszukuje pomocnika, obeznanego z prowadzeniem ksiąg ludności. — Zgłaszać się piśmiennie do wymienionego Urzędu. 5165

PANNA z ukończonym rocznym kursem szkoły handlowej poszukuje zaraz posady. — Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca“ dla „Uczciwej“. 5135

FABRYKA marmelad i konserw poszukuje zaraz lub później pierwszorzędnego pracownika do gotowania konserw puszkowych, marmelad, konfitur i soków. Pierwszorzędne siły z najlepszemi referencjami mogą się zgłosić tylko piśmiennie pod adresem: „Ruitera“, wytwórnia marmelad i konserw, Tow. akc., Starołęka pod Poznaniem.

URZĘDNIK GOSP. kawaler, pod dysp., conajmniej z 4-letnią praktyką, potrzebny od 1 stycznia 1924. Zgłoszenia tylko piśm.: Ziołecki, Węgierskie p. Środa.

OD 1 KWIETNIA 1924 poszukuję pilnego, żonatego ogrodnika, obeznanego dokładnie z pielęgnowaniem parku i drzewek owocowych. Zgłoszenia piśm. z dołącz. odpisów świadectw i żądanej pensji pod adresem: Niehoff — Buszewko, poczta Lubosin.

AGRONOM z dłuższą praktyką i uniwersyteckiem wykształceniem poszukuje od 1 stycznia stosownej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadesłać do Adm. „Gońca“ pod „Zarząd“. 5154

AGRONOM z dłuższą praktyką, średnie wykształcenie rolnicze, poszukuje posady pomocnika gospodarczego zaraz. Zgłoszenia pod A. B. do „Gońca Krak.“ 5180

BUCHALTERKA z dokładną znajomością buchalterji podwójnej, języka niemieckiego i francuskiego, pisząca biegle na maszynie, poszukuje od 1 stycznia 1924 posady. Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca“ pod „Rutyna“. 5179

POKOJU z osobnem wejściem z przedpokojem na I. piętrze, odpowiedniego na biuro, poszukuję od 1 stycznia 1924 r. za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod „Przemysł“ do Adm. „Gońca Krak.“ 5176

MIESZKANIA większego z komfortem na pierwszem ewentualnie drugiem piętrze poszukuję od 1 stycznia za dobrem wynagrodzeniem. Spieszne oferty upraszam nadsyłać do „Gońca Krak.“ pod „Wynagrodzenie“. 5159

W MAJĘTNOŚCI Grębanin p. Kępno wakują od 1 stycznia 1924 r. następujące posady: rządcy pod dyspozycję, kawalera, ogrodnika kawalera, praktykanta z jednoroczną praktyką. Zgłoszenia z odpisami świadectw i rekom. uprasza się nadsyłać do Zarządu Majętności.

MAJĄTEK GMUROWO p. Wysoka, powiat Wyrzyski przyjmie jako pierwszego urzędnika gospod. kaw., pod dysp. właściciela, pisarza podwórz. obeznanego z hodowlą inwentarza, włodarza żonatego, dokładnie obeznanego z uprawą roli i plantacją buraków. Życiorys i odpisy świadectw pożądane, których się nie zwraca.

POTRZEBNY ZARAZ lub od 1 stycznia 1924 samodzielny gorzelnik, biegły i sumienny oraz starszy elew gospodarczy lub młodszy urzędnik gospodarczy, energiczny i pilny. Zgłoszenia przyjmuje: Dom. Nawrotów p. Podzamcze, pow. Kępno.

STARSZY MĘŻCZYZNA, wdowiec bezdzietny, pragnie nawiązać korespondencję w celu towarzyskim z panną inteligentną, wykształconą, katoliczką, najchętniej z prowincji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Stateczność“. 5175

KRAKOWSKA SPÓŁKA TRAMWAJOWA

Z dniem 1-go stycznia 1924 r. wchodzi w życie następująca

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA:

1)	Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych — łącznie z podatkiem gminnym	M.	80.000.
2)	" " " dla dzieci poniżej lat 10-ciu i młodzieży szkolnej	M.	20.000.
3)	" " " dla robotników, urzędników państwowych, oficerów (na legitymacje) i żołnierzy (bez legitymacji) wraz z podatkiem gminnym	M.	50.000.
4)	Karta miesięczna za styczeń bez dopłaty	M.	7,000.000.
5)	Należytość za przewiezienie pakunku	M.	80.000.

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalnie dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem 10%-wym, tj. w cenie 3.600.000 za bloczek.

Posiadacze bloczków, bez legitymacji zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl § 3 regulaminu jazdy dopłacić różnicę ceny kupna, za nieużyte jeszcze bilety. 6498

Bilety szkolne przestemplowane cyfrą 2 nie podlegają dopłacie.

Wymieniona wyżej dopłata musi być uskuteczniona w Dyrekcji Tramwaju do dnia 3-go stycznia 1924 r. włącznie za złożeniem odnośnych biletów, które będą odpowiednio przestemplowane.

Do dnia 3-go stycznia 1924. włącznie, bilety te zachowują swą ważność.

We wtorek 1-go stycznia 1924 t. j. w Nowy Rok będzie biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte do godziny 12-tej w południe.

Posiadacze bloczków, którzyby dopłaty nie chcieli uiścić, mogą do dnia 3-go stycznia 1924. włącznie otrzymać zwrot pieniędzy za bilety nieużyte, **a to pod rygorem utraty prawa żądania zwrotu zapłaconych kwot, tudzież prawa [illegible] dopłaty.**

Posiadacze legitymacji dla biletów robotniczych i urzędniczych winni **do dnia 10 stycznia 1924 włącznie** wymienić je na nowe, ważne na rok 1924.

Kraków, dnia 27. grudnia 1923. **DYREKCJA TRAMWAJU.**

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego“ Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6464

POCZĄTKUJĄCY książkowy poszukuje posady w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Oferty do Adm. Gońca krak. pod „Początkujący“. 5188

URZĘDNICZKA państwowa, znająca książkowość gospodarczą, poszukuje zaraz posady jako sekretarka w większym majątku. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Gońca Krak. 5096

MIESZKANIA składającego się z dwóch pokoji i kuchni z światłem elektrycznem za dobrem wynagrodzeniem poszukuję zaraz. Zgłoszenia nadsyłać do Gońca krak. „Dobre wynagrodzenie“. 5204

- SINGER -

maszyny do szycia, części składowe, igły, oliwa, nici. **Reperacja maszyn bezpłatnie.** Spółka akcyjna Singer Sewing Machine Company Kraków, ul. Sławkowska 13.

MOJE PISEMKO

Tygodnik obrazkowy dla dzieci

pod redakcją

M. BUYNO-ARCTOWEJ

Miesięcznie z przesyłką 110 (Mnożnik księgarski).

Księgarnia M. Arcta, Warszawa, N. Świat 35.

Ogłoszenie przetargu ofertowego.

Kierownictwo Rejonu Intendantury Łomża, ul. Pol[illegible]wa Nr. 10, ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na dostawę mięsa i słoniny dla Garnizonów: Łomża, Białystok, Osowiec, Grajewo, Ostrów-Komorowo, Ostrołęka oraz [illegible]kinia na przeciąg czasu od 1-go stycznia 1924 r. do 30 września 1924 r.

Oferty ostemplowane składać w zapieczętowanych kopertach osobno na każdy Garnizon w odnośnem Dowództwie Garnizonu, zaś dla Osowca i Grajewa w Dowództwie Garnizonu Białystok do dnia 20 grudnia 1923 r., w którym to dniu odbędzie się tamże o godzinie 12 komisyjne otwarcie i rozpatrzenie ofert.

Do ofert dołączyć należy dowód złożenia wadjum ofertowego w jednej z Komisji Gospodarczych w wysokości 5 proc. jednomiesięcznej należytości, licząc według cen zapodanych w ofercie.

Nadto winni ofertanci przedstawić Komisji Przetargowej, przy otwarciu ofert, świadectwa przemysłowe oraz referencje instytucji państwowych, cywilnych lub wojskowych.

Ofert niezaopatrzonych w dowód złożenia wadjum, nieostemplowanych lub telegraficznych, Komisja Przetargowa rozpatrywać nie będzie.

Bliższych wyjaśnień odnośnie do warunków dostawy udzielają w godzinach urzędowych Dowództwa Garnizonu, Kierownictwo Rejonu Intendantury Łomża, Rejon. Zakład Gospodarczy Łomża oraz Filja Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Białymstoku. 5194

Kierownik Rejonu Intendantury Łomża.
L. dz. 2947. II.

Dla celów stolarstwa budowlanego i fabrykacji mebli produkujemy i polecamy z naszej obficie zaopatrzonej składnicy nietylko

UMYWALNIE, GARNITURY DO NOCNYCH STOLIKOW
PŁYTY DLA CELOW ELEKTROTECHNICZNYCH,
PŁYTY DO WYKŁADANIA SCIAN, PŁYTY POSADZKOWE

lecz sprzedajemy również wszelkie okucia i artykuły dla celów budowlanych oraz stolarstwa meblowego i budowlanego, jako to wszelkiego rodzaju:

okucia (narożniki) do szaf, drzwi i okien
zamki zwykłe, skrzynkowe (Kastenschlösser) i do wpuszczania
zawiasy
haki do łóżek
wieszadła do garderoby
klamki, okucia do zamków.

Powyższe artykuły, pierwszorzędnej jakości, posiadamy stale i w największym wyborze na składzie. Na życzenie służymy specjalną ofertą, względnie wysyłamy naszego przedstawiciela.

WIELKOPOLSKA HUTA **„HELENIT“** FABRYKA SZTUCZNEGO MARMURU
GRUDZIELEC, p. Bronów Wlkp. 6481

Nieodebrane przesyłki.

We czwartek t. j. 3 stycznia 1924. o godzinie 10-tej przedpołudniem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego Urzędu Ruchu, Nowy dworzec towarowy,

6495

PUBLICZNA LICYTACJA

po myśli paragrafu 81, punkt 4 regulaminu kolejowego, nieodebranego jednego wagonu zboża wagi 11.390 kg.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.